Nr 231 Piątek 3 (16) września 1910 r. Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Proriezna 13, Telefon 2464
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Proriezna 9, Tel. 1672

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6—
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	pół roc.	rok
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedynczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya

Notatki informacyjne.

Gimnastyka w P. T. G. W *poniedziałek*. Chłopcy do 14 lat: 5—6; powyżej 14 lat 6—7; druhinie 8—9; druhowie starsi 9—10. *Wtorek*: Panienki do 14 lat 5—6; druhinie 6—7; druhowie młodsi 9—10. *Środa*: Ćwiczenia dowolne 9—10. *Czwartek*: Chłopcy do 14 lat 5—6; chłopcy powyżej 14 lat 6—7; druhinie 8—9, druhowie starsi 9—10. *Piątek*: Panienki do 14 lat 5—6; druhinie 6—7; druhowie młodsi 9—10. *Niedziela*: Ćwiczenia dla gości 10—11 z rana.

Sejmy we Lwowie i Pradze czeskiej.

—o—

Za kilka dni zwołane zostaną sejmy krajowe w Austryi. Jak zawsze największe zainteresowanie budzą sejmy dwu największych krajów: Galicyi i Czech. W tym roku cały interes polityczny skupiać się będzie we Lwowie i w Pradze czeskiej.

Sejm czeski stoi przed równie trudnem zadaniem jak sejm galicyjski, tylko, że sejm galicyjski ma do spełnienia najważniejsze konstytucyjne zadanie: reformy ordynacyi wyborczej i uchwalenia budżetu, podczas, gdy sejm czeski stoi przed kwestyą być albo nie być i decydująco wpłynie na polityczne położenie państwa, zadecyduje bowiem nie tylko o własnej egzystencyi, ale także i o egzystencyi obecnego parlamentu austryackiego.

Sejm czeski jest nieczynny. Już od trzech lat szaleje tam obstrukcya niemców czeskich, którzy, widząc się w mniejszości, nie chcą dopuścić większości czeskiej do pracy parlamentarnej, i już po raz trzeci zrywają sejm w Pradze.

Tyle się pisze w literaturze historycznej o polskich sejmach, o *liberum veto* i o strasznych skutkach tego bezrządu na losy Rzeczypospolitej—a wszakże to, co dziś robią niemcy w Czechach, nie jest ni czem innem, jak tylko najgorszą formą *liberum veto*, systematycznem zrywaniem sejmów czeskich doprowadzają do upadku autonomię krajową w Czechach, podkopują równowagę budżetu, niszczą dobrobyt kraju i wprowadzają anarchię do administracyi autonomicznej. Pomyślmy bowiem nad skutkami obstrukcyi niemieckiej w Czechach.

Najbogatszy kraj w Europie stoi przed bankructwem swego autonomicznego gospodarstwa publicznego

Kraj nie wypłaca subwencyi szkołom, spółkom gospodarskim i stowarzyszeniom, nie podejmuje żadnych nowych budowli wodnych, melioracyjnych, gospodarczych, nie czyni żadnych inwestycyi, nie płaci rat od długów i niedługo, a zaprzestanie wypłaty pensyi urzędników i nauczycieli i ogłosi publicznie swą niewypłacalność.

Jest to skandal europejski.

Do czego doprowadza zbrodnicza obstrukcya niemców w sejmie czeskim, tego najlepszym jest dowodem obecny stan gospodarstwa publicznego w Czechach.

Najbogatszy kraj w Europie nie ma od trzech lat budżetu uchwalonego i musi żyć z łaski rządu i z krótkoterminowych pożyczek budżetowych, tudzież z zaliczek Banku Krajowego Królestwa Czech, który, wypłaciwszy już bez pokrycia 25 milionów koron, nie chce więcej kredytować.

Budżet czeski na rok 1910, dochodzący 100 milionów koron, zamknięty został przez wydział krajowy deficytem 22,462,586 kor. Na pokrycie tego deficytu nie było żadnych źródeł dochodu przewidzianych. Pozostała tylko zwykła droga ratunku: pożyczka. Na rok 1911 deficyt będzie większy, pożyczka będzie potrzebna jeszcze wyższa. Ale co gorsza, źródła dochodu przez wydział krajowy czeski proponowane nie zostały na rok 1910 uchwalone Rząd ratował w ten sposób administracyę autonomiczną, że na podstawie cesarskiego zezwolenia pozwolił na pobór 55% dodatku krajowego do podatków bezpośrednich (co czyni kwotę 44,136,622 k.) i wypłacił odszkodowanie za nieobłożenie dodatkiem krajowym podatku osobisto-dochodowego, co także przyniosło kilka milionów koron. Ale już dalej rząd pójść nie mógł.

Odmówił sankcyi cesarskiej na uchwałę wydziału krajowego, co do poboru opłaty krajowej od piwa. Z tego źródła miały Czechy otrzymać 15 milionów k.—nie otrzymały ani grosza. Co gorsza, nie tylko kraj nie otrzymał potrzebnych mu niezbędnie 15 milionów, ale ludność tych 15 milion. zapłaciła z tą tylko różnicą, że pieniądze te nie poszły na potrzeby kraju, lecz wpłynęły do kieszeni prywatnych przedsiębiorców piwiarzy, browarników i szynkarzy. Oto mimo, że opłata od piwa na rzecz kraju nie otrzymała sankcyi i nie była ściąganą, browarnicy i szynkarze pobierali nadal tę samą cenę za „halbę" piwa jak wtedy, kiedy to piwo było na rzecz kraju opodatkowane.

Czyli, że browarnicy i szynkarze obłowili się kwotą 15 milionów, kosztem konsumentów, a ze szkodą kraju.

Ale żeby sprawie tej nadać szczególniejszy humor należy powiedzieć, że jeżeli dzięki złamaniu obstrukcyi niemieckiej sejm uchwali opłatę od piwa i opłata ta otrzyma sankcyę cesarską, i zostanie przez kraj ściągniętą, wówczas piwo podrożeje o całą wysokość opłaty, a browarnicy i szynkarze ściągać będą nadal i po wsze czasy zarobione na obstrukcyi niemieckiej 15 milionów kor. od czeskich i od niemieckich piwoszy.

Wielki i bogaty kraj, który na potrzeby swego normalnego gospodarstwa autonomicznego nie ma źródeł dochodu z funduszów publicznych, musi w milczeniu znosić, że jego wielkie organizacye krajowe, szkoły, gimnazya, zakłady fachowe naukowe, stacye doświadczalne, biura techniczne melioracyjne, inspektoraty gospodarstwa rolniczego i wszystkich gałęzi z tem związanych, ba, nawet drogi i szpitale są w zaniedbaniu—ale za to najmarniejsze kategorye ludzi: browarnicy i szynkarze wypełniają sobie kieszenie groszem publicznym.

Najbogatszy kraj w Europie nie będzie mógł wypłacić pensyi nauczycieli, które wynoszą rocznie 42 miliony koron, gdyż wogóle ma na wszystkie wydatki krajowe z 55% dodatków do podatków bezpośrednich 44 mil. kor.

Kraj musi oszczędzać i musi przekreślić już poczynione subwencye. Takich subwencyi w r. 1909 nie wypłacił kraj w Czechach w kwocie przeszło 6 mil. kor., a skreślił w roku 1910 na 17,886,156 k.

Takie są skutki rujnujące niemądrego a raczej zbrodniczego *liberum veto* ze strony niemców w Czechach.

W parlamencie austryackim były wielokrotnie wypadki, w których równowaga budżetowa została zachwianą. Były lata całe, w których wskutek obstrukcyi parlament nie uchwalił budżetu i nie uchwalił poboru podatków. Ale w takim razie przychodził rząd z osławionym § 14, i na mocy cesarskiego rozporządzenia sam sobie nadawał prawo poboru podatków, a nawet zaciągał długi i tym sposobem ratował się przed bankructwem.

W autonomii gminnej jest przewidziany moment obstrukcyi i wypadek, w którym rada powiatowa, lub rada gminna nie uchwali budżetu i nie spełnia włożonych na się obowiązków ustawowych. Wówczas rząd rozwiązuje taką radę powiatową lub gminną i ustanawia komisarza, który z dodanym mu komitetem doradczym, sam prowadzi aż do wyboru nowego ciała samorządnego gospodarstwa powiatu, miasta lub gminy

Ale autonomia krajowa nie zna tych wyjątkowych postanowień, nie zna § 14, ani komisarza, nie może bronić się przed obstrukcyą wyjątkowem rozporządzeniem, w walce z *liberum veto* ulega i to w anarchii gospodarczej.

Taki wypadek zachodzi obecnie w Czechach.

Jest to stan anormalny, który długo trwać nie może i zakończyć się musi albo ugodą, albo katastrofą.

Za postępowanie niemców w sejmie czeskim czesi w parlamencie wiedeńskim prowadzą na spółkę z południowymi słowianami obstrukcyę.

Zemsta za Pragę jest hasłem postępowania posłów czeskich w Wiedniu.

I jeżeli nie przyjdzie natychmiast w obecnych konferencyach praskich do porozumienia między obiema stronami walczącemi, jeżeli niemcy zerwą i ten czwarty sejm czeski, wówczas czesi niechybnie doprowadzą do najgwałtowniejszej obstrukcyi w parlamencie i rozbiją na cztery wiatry parlament wiedeński.

Zemsta za Pragę przybiera kształty systemu i musi smutnie skończyć się dla niemców i dla parlamentu austryackiego.

Zawsze na to zwracaliśmy uwagę, że punkt ciężkości w parlamencie austryackim leży w Pradze i bez współudziału czechów niemasz parlamentu pracującego w Austryi.

Obecny stan przesilenia wskazuje, że nowe formy powstają i zmienia się zewnętrzny podział stronnictw w izbie wiedeńskiej. Czesi, którzy z ostatnich wyborów powszechnych do parlamentu wyszli rozbici na poszczególne frakcye, w których agraryusze czescy byli najsilniejsi, czesi, którzy stracili narodową jednolitość kierownictwa przez upadek młodoczechów, obecnie poczynają rozumieć jaką siłą polityczną jest solidarność narodowa.

Podzieleni na agraryuszy czeskich, klerykałów czeskich, postępowych młodoczechów i konserwatywnych staroczechów, a obok tego socyalną demokracyę, podzieloną na dwa obozy socyalistów narodowych czeskich i socyalistów, siedzących z niemcami w jednym klubie pana Adlera i rozbici na obozy i frakcye, czesi byli bezsilnymi.

Stworzyli wprawdzie z południowymi słoweńcami wielką Unię słowiańską, liczącą czwartą część posłów w parlamencie — ale w Unii słowiańskiej interesy czeskie zeszły na drugi plan.

Dziś przekonali się czesi, że żadna Unia słowiańska nie zastąpi zwartego, karnego i solidarnego klubu czeskiego. I obecnie wszystkie stronnictwa czeskie w poczuciu wielkiej doniosłości chwili skupiają się znów razem, odkładają na bok drobne różnice partyjne i tworzą jedno wielkie i solidarne koło posłów czeskich.

Z tą chwilą zmienia się fizyognomia parlamentu austryackiego.

Czesi staną się obok Koła Polskiego decydującym czynnikiem w parlamencie i rządzie.

Wówczas łatwiej przyjdzie także do skutku porozumienie z niemcami w Pradze.

Silnych niemcy szanują, z słabymi sojuszów nie robią.

Najbliższe dnie poświęcone są tym konferencyom wstępnym. Klub czeski po wielu latach rozbicia znów tworzy się. Pierwszym politycznym wyrazem nowego ukształtowania się stronnictw będzie zwołanie sejmu czeskiego w Pradze i uporządkowanie anarchii administracyjnej w Czechach

Gdyby się to nie stało, gdyby i ten sejm czeski został przez niemców zerwany, wówczas i w Wiedniu wybije ostatnia godzina dla obecnego parlamentu.

Zemsta za Pragę doprowadzić musi do zerwania parlamentu wiedeńskiego.

Niezależnie od losów sejmu czeskiego, rozstrzygną się w tym roku losy sejmu galicyjskiego.

I galicyjski budżet krajowy choruje na te same, co i czeski niedomagania.

Kilkanaście milionów deficytu w roku ubiegłym pokryto jednorazową pożyczką.

Co się stanie z deficytem na rok 1911?

Ale sejm galicyjski ma w tej chwili sprawę, która musi być równie nagle załatwioną, jak sprawa reformy skarbu krajowego.

Trzy lata już zwleka sejm galicyjski z reformą wyborczą, wiemy, że ma najsilniejszą wolę zwlekać aż do końca kadencyi, a potem jak żebrakom ochłap chce rzucić opinii polskiej „piątą kuryę", jedyną mądrość polityczną, na jaką Badeniowskie ustawodawstwo się zdobyło.

Piąta kurya — i to za trzy lata, a tymczasem, jeżeli tylko dałoby się, przemycić powiększenie posłów z kuryi większej własności.

Tak nie będzie, nie może być.

Sejm galicyjski musi uchwalić nową, postępową, z duchem czasu zgodną reformę wyborczą.

Musi uchwalić, jeżeli do bankructwa budżetu krajowego — który już od lat zamyka się deficytami, pokrywanymi pożyczkami, nie ma przyłączyć się gorsze bankructwo idei autonomicznej.

W państwie, które ma w Wiedniu centralny parlament, oparty na powszechnem, równem, tajnem i bezpośredniem głosowaniu — sejm krajowy, który domaga się kuryi i powiększenia niesprawiedliwości wyborczych, pisze wyrok śmierci na siebie — i kompromituje ideę autonomii krajowej.

Wierzymy mocno, że tego nie uczyni.

L.

Z prasy polskiej.

Ze stosunków pocztowych.

W. Kos. w „Gońcu Wileńskim" pisze:

Jednym z ważniejszych wyników ruchu wolnościowego dla kraju naszego jest uznanie naszej mowy za język, mający prawa obywatelstwa nawet w pewnych instytucyach rządowych. Z przyjemnem zdziwieniem ujrzeliśmy po miejscowych kasach państwowych cyrkularze drukowane po polsku, zapewniające ludność o potędze finansowej banku państwa i płynące stąd zachęcenia do niewycofywania wkładów z kas oszczędnościowych rządowych, z niemniej miłem zdziwieniem patrzyliśmy, jak znikły z kantorów pocztowych Litwy Murawiewowskie «nie goworit' po polski». Nawet więcej, bo język polski został uwzględniony w miejscowych stosunkach telegraficznych, został urządzony urzędowy spis kantorów pocztowych, gdzie przyjmowane być winny polskie depesze.

Niestety, zachodzi jednak z naszej strony pewne ale. Uciekamy się do depesz francuskich lub rosyjskich, a poczta często b. niesumiennie traktuje depesze polskie. Dochodzi do tego, że czasem nieznający polszczyzny urzędnicy pocztowi odmawiają przyjęcia depesz polskich lub namawiają do zmiany tekstu na rosyjski. Często brzmienie polskie depeszy, czyli oficyalnie t. zw. «alfabet łaciński» jest całkiem samowolnie tłómaczone, zawsze nieudolnie przez nieznających języka urzędników, na język rosyjski. Innym znów razem urzędnicy probują dosłownie pisać polskie słowa rosyjskim alfabetem i powstają stąd dziwolągi. W krajach kulturalnych podobne instytucye użyteczności publicznej, jak poczta, nie mieszają się całkiem do polityki i spełniają sumiennie swą misyę cywilizacyjną poza wszelkimi politycznymi prądami. U nas zaś, czy to wskutek niskiego cenzusu naukowego, czy to presyi z góry, poczta często bawi się w politykę.

Czyż mamy z tego powodu wyrzekać się praw swego języka. «Polskie depesze przekręcają» — zawsze się przytacza taki argument, ale to nie jest racya, by opuścić ręce, nie walczyć z tem i uciekać się do francuszczyzny.

W imię obrony naszego największego skarbu duchowego — mowy ojczystej uważam za niezbędne:

1) by każdy polak zawsze i wszędzie w kraju naszym używał do depesz tylko języka swego, w razie odmowy nieumotywowanej (bo jest trochę kantorów nieobjętych spisem przyjmujących depesze polskie) zwracał się ze skargą do władz odnośnych i z powiadomieniem do prasy,

2) w razie przekręcenia treści lub samowolnego tłómaczenia lub pisania rosyjskim alfabetem, tak samo się udawał ze skargą, dowodami do władz i podawał również fakta podobne do wiadomości publicznej.

Może wogóle sprawa ta nie jest zasadniczą, ale z drobnostek życie się składa. Uczmy się w szarem życiu codziennem walczyć o prawo, a przyda nam się to stokrotnie w chwilach doniosłych.

„Motu proprio" przeciw modernizmowi.

—o:o—

Papież wydał nowe „motu proprio", zwrócone przeciw modernizmowi. Papież zarządził równocześnie, aby wszystkie osoby, które pośrednio lub bezpośrednio stoją w służbie kościoła, składały przysięgę na wszystkie nauki, głoszone w Rzymie. Przysięgę tę zatem, oprócz duchownych, mają składać także profesorowie teologii

Nowe to rozporządzenie papieża zwraca się przeciw tajnym towarzystwom, które coraz bardziej szerzą się wśród katolików i kleru katolickiego.

Odnośnie do tego „motu proprio" Ojca św. donoszą medyolańskiemu „Corriere della Sera" z Rzymu następujące szczegóły:

Podczas, gdy pierwsza część daje głównie powtórzenie encykliki „*Pascendi*", to druga część „motu proprio" nakłada na biskupów i innych zwierzchników obowiązek czuwania nad wykształceniem młodych kleryków. Celem zapobieżenia, aby młodzi klerycy nie zaniedbywali swych studyów, wzbrania im czytania gazet i czasopism, nawet takich, które trzymają się ściśle katolickiego kierunku. Potem następują zupełnie nowe przepisy: Szereg duchownych funkcyonaryuszy ma złożyć przysięgę na prawowierność i dochowanie wiary nauce świętej i dyscyplinie katolickiej. Przysięgę tę ma każdy profesor składać corocznie przed rozpoczęciem swych wykładów. Przysięga ta jest już zresztą w Rzymie zaprowadzona w seminaryach „dell' Apollinare" i „de Propaganda fide". Dalej mają przysięgę złożyć wszyscy klerycy przed otrzymaniem wyższych święceń, wszyscy klerycy, którzy mają być wyświęceni, wszyscy proboszczowie, kanonicy i beneficyaci, zanim wejdą w używanie swych beneficyów, wszyscy funkcyonaryusze biskupich kuryi i sądów duchownych, z włączeniem generalnych wikarych i assesorów, wreszcie funkcyonaryusze Officium kongregacyi i Trybunału Stolicy św. Formuła przysięgi opiewa, że przysięgający wyznaje wszystkie nauki Kościoła o stworzeniu świata, o objawieniu, o inspiracyi biblii, o urzędzie, jaki pełni Kościół, o wykładzie wiary chrześcijańskiej i t. d. Przysięga obejmuje dalej poddanie się wszystkim karom, ustanowionym w encyklice *Pascendi*, w *Syllabusie Piusa X* i w dekrecie *Lamentabile*. Przysięga zawiera wreszcie potępienie mniemania rozmaitych katolickich historyków, którzy oświadczają, iż piszą historyę nie jako wierzący katolicy, lecz tylko jako historycy. Również wyrażone jest w przysiędze potępienie materyalistycznego tłómaczenia pisma św. Przysięga wylicza więc wszystkie błędy modernizmu i wyraźnie wypowiada słowa potępienia dla niego.

„Motu proprio" o modernizmie zawiera, co następuje: „Uważaliśmy za wskazane wydać, a raczej przypomnieć te przepisy i rozkazać, aby ściśle były wykonywane; wszakże powstały one z powodu wielkiego zła, które rośnie z dniem każdym i przeciwko któremu trzeba było koniecznie bez wahania wystąpić, aby zapobiedz największemu niebezpieczeństwu. Wszak dziś nie ma się, jak z początku, do czynienia z przeciwnikami, przywdziewającymi skórę owczą, ale z jawnymi i zdecydowanymi wrogami, do tego jeszcze we własnym domu, którzy w najściślejszem przymierzu z jawnymi wrogami Kościoła wzięli sobie za cel zabicie wiary. Oni właśnie są tymi, którzy z zuchwałością występują przeciwko mądrości niebieskiej, którzy przywłaszczają sobie prawo zmieniania jej tak, jak gdyby była już zepsutą, odnawiania jej tak, jakgdyby była już osłabioną ze starości, przystosowywania jej do swej woli i do postępu, tak, jakgdyby była wrogą dobru powszechnemu Temu zamachowi na naukę ewangeliczną i tradycyę kościelną nigdy zawiele czujności i surowości nie mogą przeciwstawić ci, którym poruczoną jest wierna straż nad skarbami świętymi. Życzymy sobie i rozkazujemy, aby napomnienia i zbawcze przepisy, złożone w tem „motu proprio", były surowo wykonywane".

Wystawa rolnicza w Humaniu.

—o—

Humań, 31 sierpnia.

Gwar życia napełnia kioski i pawilony wystawowe. Wszerz i wzdłuż ciągną pstre tłumy zwiedzających, których cyfra dosięga dziennie 10 tysięcy ludzi. Pogoda sprzyja śliczna. To też od wczesnego ranka ożywia się wystawa, odbywają się sprzedaże okazów, z łatwia się różnorodne interesy i t. d. Wieczorem zaś, gdy jesienny zmrok osnuwa ziemię, a na niebie gasną ostatnie promienie zachodzącego słońca, wre wesoła zabawa przed pawilonem restauracyjnym, przy dźwiękach dobrej muzyki rumuńskiej. Poza tem odbywają się bale, pikniki, strzelanie gołębi, słowem wesoło upływa czas.

To niespodziewane „udanie się" wystawy skłoniło komitet wystawowy do przedłużenia jej do 3 września. Nie pozostanie to bez wpływu na ekonomiczny sukces wystawy i przysporzy korzyści wystawcom, mającym ładne rzeczy do zbycia.

Są to jednak kwestye uboczne i dlatego powrócę do sprawozdania z wystawy w ścisłem tego słowa znaczeniu.

Bardzo nieszczególnie przedstawia się na wystawie w Humaniu dział koni. Uwzględniając fakt, że jak w całej Europie tak też obecnie i na Ukrainie jest coraz mniej warunków, sprzyjających racyonalnej hodowli koni, a mianowicie brak pastwisk naturalnych, bez których hodowla koni staje się niemożliwością, przyzwyczailiśmy się uważać zawsze jeszcze Ukrainę za kraj posiadający doskonałe i liczne stadniny. Tymczasem wystawa w Humaniu, a właściwie to, co na wystawie pokazano w dziale koni, jest wprost zdumiewająco małe. Z wyjątkiem bowiem nielicznych okazów ze stadnin pp. Karola Jaroszyńskiego, Leona Rakowskiego, N. Frycza, R. Jokisza, A. Rokickiego i kilku małych grupek jednoroczniaków i pojedyńczych okazów—po wystawie w Humaniu, koni właściwie niema. Niepodobna przypuścić, aby to, co oglądaliśmy w Humaniu, było rzeczywiście wyrazem hodowli koni na Ukrainie i mogło dać o niej wyobrażenie. Przypuszczać raczej należy, że z dziwnych i niewyjaśnionych przyczyn hodowcy koni na Ukrainie nie wzięli wcale udziału w wystawie. To też nadmierną ilość medali i odznaczeń, jaką podzieliła komisya ekspertów między wystawców w tym dziale, należy tłumaczyć mądrą myślą zachęcenia hodowców do lepszego obesłania przyszłej wystawy w Humaniu.

W aktach jury w dziale koni, której prezesem był dr. Z. Dobrowolski, wchodzili pp. Jan Drzewiecki, Czesław Starza Jakubowski, Franciszek Kotowicz i prezes wojskowej komisyi remontowej p. Petelszczyk.

Nagrody podzielono w sposób następujący:

Srebrne medale otrzymali panowie: K. Jokisz za klacz „Rapira“; A. Rokicki za klacz „Kukłę“; L. Rakowski za klacz „Agnés“.

Bronzowe medale otrzymali: J. F. br. Majendorf za ogiera „Grom“; J. K. Brzozowski za ogiera „Beduin“; K. Jaroszyński za klacz „Litwę“; A. Rokicki za klacz „Kalina“; K. Jokisz za klacz „Markiza“.

Pochwalne listy otrzymali panowie: K. Jaroszyński za klacze „Laszka“, „Korona“, „Kamelia“; K. Karaszewski za klacz „Lalka“; A. Rokicki za klacz „Galetta“.

Z nagród humańsko-lipowieckiego Towarzystwa rol. rozdano:

Złoty medal udzielono p. T. Zakrzewskiemu za grupę roczniaków.

Duży srebrny medal otrzymał p. K. Jaroszyński, również za grupę roczniaków, i panowie: P. S. Nowiński za ogiera „Amor“, K. Jokisz za klacz „Caranka“, L. Rakowski za klacz „Arti“, T. Florkowski za klacze „Mucha“ i „Karabanka“.

Bronzowy medal otrzymał p. K. Jaroszyński za klacz „Mitra“, p. T. Florkowski za klacz „Mara“, szkoła humańska za ogiera „Kopczyk“ i p. K. Brzozowski za klacz „Szumka“.

List pochwalny otrzymał: p. Józef Dunin za grupę roczniaków, L. Rakowski za klacz „Krasawica“, K. Brzozowski za ogiera „Harny“, Ks. Kozicki za ogiera „Mer“ i Olga księżna Dołgoruków za ogiera „Amol“.

Niepodobna pominąć milczeniem dużej zasługi p. K. Jaroszyńskiego i p. Frycza za bardzo piękne urządzenie stanowisk dla swoich eksponatów, ładną uprząż, a nadewszystko stylowo ubranej i znakomicie wyćwiczonej służby stajennej. Ta strona działalności kulturalnej tych panów nie pozostanie bez wpływu na wyrobienie smaku u szerokich kół ludności zwiedzającej wystawę, przyczyniając się do podniesienia jej strony estetycznej. **D. Z. M.**

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO

—o—

⊙ Jak wiadomo kwestya przekształcenia głównego zarządu rolnictwa na ministerstwo rolnictwa znajduje się ciągle w stadyum przygotowawczem. Nagromadzono już mnóstwo materyału w tej sprawie i podobno po powrocie p. Kriwoszeina z Syberyi wejdzie ona w stadyum ostatnie. Cały materyał zostanie usystematyzowany i pójdzie do rady ministrów, a następnie do izb prawodawczych.

⊙ Synod wszczął w ministerstwie komunikacyi starania o przyznanie duchownym prawosławnym prawa podróżowania w 2 klasie z biletami 3 klasy, jak to się praktykuje w stosunku do oficerów.

⊙ Anglicy interesują się ogromnie wynikami sesyi sejmu finlandzkiego. W Helsingforsie jest już podobno 10 specyalnych korespondentów angielskich, którzy mają informować swoje pisma o przebiegu narad sejmu.

⊙ Jako uzupełnienie poprzedniej naszej notatki, podajemy, iż nowemu opodatkowaniu za zwolnienie od służby wojskowej podlegać mają wszyscy zdolni do służby, ale zwolnieni od niej czy to jako jedynacy, czy jako duchowni, nauczyciele i t. d., czy też jako zwolnieni na podstawie losowania.

Wszyscy mają płacić 5 rb. rocznie w ciągu lat czterech od chwili zwolnienia; prócz tego ci, co płacą podatek od dochodu wogóle, będą dodatkowo płacili połowę tego podatku również w ciągu lat czterech.

⊙ W Petersburgu krążą pogłoski o szykującej się nowej rewizyi senatorskiej. Rewizya objąć ma zarząd więzień i więziennictwa.

⊙ Wiceminister komunikacyi Szczukin pragnie, o ile możności, zwiększyć intensywność kolei w państwie przez wprowadzenie szybszej jazdy pociągów pasażerskich.

Niedawno r. t. Szczukin zrobił próbę szybkiej jazdy na kolei Nikołajewskiej w pociągu, który prowadziła lokomotywa-olbrzym, skonstruowana podług jego wskazówek. Drogę do Moskwy odbył wiceminister w ciągu 9 godzin.

W tych dniach wiceminister ma odbyć podobną próbę pociągiem kuryerskim do Warszawy i z powrotem. Całą drogę w jedną stronę, wynoszącą 1,050 wiorst, zamierzone jest odbyć w ciągu 17 godzin, t. j. o 21 godzin prędzej, niż pociągiem pasażerskim, a o 11 godzin prędzej od kuryerskiego. W ciągu całej marszruty będzie tylko sześć krótkich przystanków.

⊙ Nowy projekt kolejowych biletów okólnych, zamiast zarzuconego projektu ministeryalnego, opracowany zostanie za 2 lub 3 tygodnie i ma być wprowadzony w życie jeszcze w roku bieżącym. Bilety okólne mają być imienne, ważne przez 3 miesiące na przejazd do 3,000 wiorst i nie mogą być przekazywane innym osobom. Dla pasażerów rosyjskich mają być ustanowione osobne marszruty, posiadające łączność nietylko z liniami zagranicznemi, ale także z liniami żeglugi parowej na Wołdze, morzu Czarnem i t. d. Bilety okólne na Syberyę nie będą wydawane dalej jak do Czelabińska. Dla pasażerów zagranicznych projektowany jest cały szereg ulg paszportowych. Jednocześnie z zaprowadzeniem biletów okólnych, zarząd kolei wyda dla podróżujących przewodnik po Rosyi w rodzaju Baedeckera.

Z prasy rosyjskiej.

W ostatniej książce „Wiestnika Jewropy“ znajdujemy refleksye z powodu uroczystości poznańskich. Poważny miesięcznik rosyjski pisze między innemi.

«Sytuacya Poznańskiego nie zmieniła się zupełnie z tego powodu, że stolica jego została upiększona nową budowlą i że raz lub dwa razy do roku król Wilhelm II będzie tam zjeżdżał dla dokonania rewii lub wygłoszenia patryotycznej mowy. Sami patryoci niemieccy uczuli zdaje się pewne rozczarowanie po zakończeniu uroczystości; mówią oni, że zamało jest powiedzieć o prowincyi pruskiej, iż jest niemiecką, że nie należało poprzestawać na słowach i nazwach, ale trzeba było dokonać jakiegoś aktu konkretnego, który udowodniłby naocznie całej ludności kraju, że rząd wspiera żywioł niemiecki w jego walce z polakami. Gazeta «Post» przypomina z tego powodu, że dotychczas jeszcze nie stosowano prawa wywłaszczenia i że czas wyznaczyć te majątki, które mają podledz wywłaszczeniu, ale inne pisma uznają stosowanie tego prawa za nieodpowiednie wobec «lojalnego» powitania, urządzonego królowi przez miejscowych polaków.

«Polacy dobrze wiedzą — pisze «W. J.» — że przelotne, urzędowe święta nie mogą wpłynąć na realny bieg życia i dlatego potraktowali oni dość spokojnie hałaśliwą agitacyę niemiecką przy organizowaniu uroczystości. Obecnie i niemcy zaczynają widocznie rozumieć przesadę swych dawniejszych poglądów na znaczenie zamku poznańskiego, jako stale działającym środku «germanizacyi kraju».

Cała heca skończyła się, jak to już dziś rozumieją wszyscy, tylko na... „upiększeniu“ Poznania.

„Birżewyja Wiedomosti“ zapewniają, że skupowanie ziemi w Płockiem przez bank włościański nie może być zupełnie porównywane do działalności komisyi kolonizacyjnej w Poznańskiem.

«Niedawno — piszą «Birż. Wiedom.» — pojawiła się w prasie pogłoska, że bank włościański skupuje grunta na granicy pruskiej, w płockiej gubernii. Nie należało oczywiście stąd wyciągać wniosku, że bank puścił się na jakiś rosyjski «hakatyzm» i kopiuje pruską komisyę kolonizacyjną w Poznańskiem. Jak wiadomo, nawet i pruska prostolinijna wytrwałość nie obroniła tej komisyi przed dotkliwemi niepowodzeniami. Skupowanie ziemi przez bank włościański ma najpewniej cele agrarne, a nie polityczne, jeżeli potwierdzi się wogóle wiadomość o samym fakcie».

Chciejmy wierzyć, że istotnie bank myśli tylko o rezerwie gruntowej. A zresztą, kto wie...

„Riecz“ dziwi się, dlaczego znowu zaczęły krążyć pogłoski o spodziewanej dymisyi Szczegłowitowa.

Przecież odpowiedniejszego kierownika ministerstwa sprawiedliwości do obecnego gabinetu znaleźć trudno! Każdy dzień przynosi dowody, jak poważne rezultaty osiągnął p. Szczegłowitow... Senat, którego prokuratorem generalnym jest sam minister, tylko to robi, że pomaga gabinetowi; uchwały jego, jak to widzieliśmy w wypadku zamknięcia towarzystwa właścicieli nieruchomości i lokatorów w Petersburgu stają się podstawą dla zarządzeń administracyjnych, które dawniej stosowano tylko na podstawie przepisów stanu ochrony wzmocnionej. Sądy zaczynają cieszyć się sympatyą nawet niektórych filii związku narodu rosyjskiego, jako instytucye, które współdziałają bezpośrednio celom i zadaniom związku. O prokuratoryi niema nawet co mówić: tu zapanowały zwyczaje, które dla zwolenników kursu «uspokojenia» nie pozostawiają nic do życzenia. Niedawno właśnie była w prasie wiadomość, jak to jeden z przedstawicieli prokuratoryi, p. Maćko, uznał za stosowne po ferowaniu przez sędziów przysięgłych wyroku uniewinniającego zrobić im zarzut, że popierają «żydów».

«Zdawałoby się, iż wobec takich zasług p. Szczegłowitowa, wobec takiego przejęcia się duchem współczesnym, powinien on być spokojnym o swoją tekę. A właśnie o jego dymisyi zaczynają uporczywie mówić».

Najwidoczniej dawnych „liberalnych“ grzechów nie zdołał p. Szczegłowitow zmazać nawet oczyszczaniem sądów ze... „śmiecia polskiego“. (J).

Bez maski.

Czas ogórkowy pisma rosyjskie poświęciły w pewnej mierze na wojowanie bezpłodne ze słynnym działaczem i przewódcą z falangi „istinnych“—ojcem Wostorgowem...

Wszystko, co tylko można człowiekowi zarzucić—oskarżonemu publicznie zarzucano...

Nie żałowano, ani słów dosadnych, ani błota...

Jeden z „napastników“, niejaki pan Bałaszow, publicznie pyta — „dlaczego nie jestem pociągnięty do odpowiedzialności za oszczerstwo?“... I pyta naprózno, bo nikt spokoju jego zamącić nie chce—ani „poszkodowany“, ani ci, którzy zdawaćby się mogło, powinni byliby zainteresować się pytaniem—czy istotnie w danym wypadku ma miejsce „poszkodowanie“, czy też ujawnione zostały kazusy z zakresu kodeksu karnego...

Jest to jeden z najcharakterystyczniejszych faktów przeżywanej przez nas chwili.

Chociaż, dodać należy—jeden z wielu...

Bo przecie nieoczekiwany wyrok w słynnej sprawie polowania na lisy i niemożność doczekania się procesu o. Wostorgowa, w jednem i tem samem miejscu źródła swoje mają...

Iwan Iwanowicz, którego w takich wypadkach nigdy nie omieszkałem o radę się zapytać, tak mi tę rzecz wytłómaczył...

— Naprózno ty bracie się dziwisz, kiedy jabym właśnie się dziwił, gdyby to było inaczej... Gdzie ty widział taki kułak, nie zupełnie zwaryowanym mózgiem kierowany, któryby własną siłę na to używał, ażeby samego siebie zniszczyć... Jak w nim zła krew zagra i jego zaświerzbi, to on się podrapie i to pocichu... A bije on tylko innych...

Czarny Jegomość

Zebranie komisyi sanitarno-wykonawczej.

Onegdaj pod przewodnictwem gubernatora kijowskiego odbyło się zebranie gubernialnej komisyi sanitarno-wykonawczej, w której brali udział, jako przedstawiciele miasta p. p. Djakow i Burczak. Pod obrady poddano kwestyę wodociągów w Humaniu. Inspektor lekarski, p. Ornacki złożył sprawozdanie ze swej wycieczki do Humania, powziętej w celu zbadania tam warunków sanitarnych. W Humaniu wodociągi czerpią wodę ze źródeł Zofijówki. Wobec tego, że źródła te wogóle nie są w stanie dostarczyć potrzebnej ilości wody, na którą zapotrzebowanie znacznie zwiększyło się w ostatnich czasach z powodu wystawy rolniczej, kontrahent urządził na brzegu błotnistej rzeczki 3 studnie dodatkowe. Posypały się skargi na złą wodę, skutkiem których powiatowej komisyi sanitarno-wykonawczej polecono dokonać analizy wody. Jakimś trafem komisya zapomniała wziąć z sobą naczynia dla zaczerpnięcia próbek wody i analizę odłożono do następnego dnia. Korzystając z powstałej stąd zwłoki, kontrahent polecił wypompować ze studni 12 tys. wiader wody, oczyszczając w ten sposób nieco studnie, i w wziętych nazajutrz próbach woda okazała się pod względem chemicznym dość czystą. Analiza bakteryologiczna dała gorsze wyniki, albowiem wykryła 3,000 bakteryi na centymentr sześcienny wody. Zakomunikowawszy to wszystko, p. Ornacki postawił pytanie, co należy robić ze studniami humańskiemi.

Wywiązała się stąd dyskusya, w której część zebranych starała się udowodnić, że komisyi nie przysługuje prawo zamykania studni i wolno jej ograniczyć się do żądania, aby przedsiębiorca oczyścił je, w razie zaś odmowy dokonać tego na jego koszt. Zdanie atoli większości, domagającej się skasowania studni przeważyło i w tym sensie powzięto uchwałę.

Drugą kwestyą był brak szpitalów w Humaniu. Kiedy zaregestrowano tam pierwszy wypadek zasłabnięcia na cholerę, chorego ulokowano w jakimś lamusie, ponieważ w całem mieście nie było baraku dla zakaźnie chorych. Komisya postanowiła otworzyć w Humaniu szpital dla chorób zakaźnych.

Zebranie przeszło do spraw kijowskich. D-r. Burczak zakomunikował, że w ostatnich czasach cholera prawie zupełnie ucichła. W ciągu 4 dni u wszystkich, dostarczonych do szpitala Aleksandrowskiego z objawami cholery, stwierdzono tylko cholerynę, szpitale zaś Kiryłowski i Żydowski są już zamknięte dla chorych na cholerę. Z 5 punktów sanitarnych komisya uchwaliła zamknąć 3, pozostawiono zaś dwa—w cyrkule starokijowskim i płoskim. Nadzór nad ogrodami warzywnymi na polach irygacyjnych, oraz nad przyjeżdzającymi do przystani kijowskich pozostawiono w obecnej formie.

Następnie d-r. Burczak poinformował zebranych o rezultatach pracy komisyi, której polecono określić termin rozszerzenia wodociągów kijowskich, obowiązujący dla T-wa wodociągów. T-wo zgodziło się przeprowadzić wodociągi na ulicę Kożemiacką ze względu na to, że tam znajdowało się jedno z głównych ognisk cholery, odmówiło zaś ułożenia rur wodociągowych w innych miejscowościach, na przestrzeni 1,800 sąż. Komisya postanowiła polecić T-wu rozszerzać sieć w miarę zapotrzebowania.

Omawiano dalej kwestyę dezodoracyi wód Łybedzi za pomocą siarczanu miedzi. Okazało się, że sposób ten jest bardzo drogi i zupełnie nieskuteczny. Uchwalono więc go poniechać.

Na wniosek weterynarza gubernialnego Łaszczenki postanowiono zamknąć jedną z fabryk do preparowania wnętrzności zwierzęcych, istniejącą przy rzeźniach miejskich.

W końcu d-r. Burczak zaznajomił obecnych z organizacyą walki przeciwdżumowej w Kijowie. Ustanowiono już nadzór nad przyjeżdżającymi z Odesy, przygotowano środki przewozowe, utworzono 2 oddziały epidemiologiczne z d-rem Lubińskim na czele, zbadano lokale, przeznaczone dla punktów obserwacyjnych w razie ukazania się dżumy, najdogodniejszym z nich okazał się przytułek Diechtierewa. Rada miejska wyasygnowała 12,900 rb. na budowę gmachów w obejściu szpitala Aleksandrowskiego dla umieszczenia taboru sanitarnego, wreszcie urządzono tępienie szczurów w fabryce sucharów, w młynach i na stacyach towarowych.

Analizy dżumowe komisya uchwaliła dokonywać w instytucie bakteryologicznym po zaopiniowaniu przez prof. Wysokowicza, że nie jest to połączone z niebezpieczeństwem dla miasta.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

Nakładem księgarni Gebethnera i Wolffa w Warszawie (Kraków—Gebethner i S-ka) wyszły następujące książki:

— Jadwiga Marciuowska.—«Zwycięstwo». obraz dramatyczny.

— Jordan (Julian Wieniawski). — «Z teki marymontczyka».

— Gabryela Zapolska.—«Kaśka Karyatyda». Powieść. Wydanie drugie.

— Wł. St. Reymont. — «Marzyciel». Szkic powieściowy.

— Dr. L. Kubala. — «Szkice historyczne». Serya trzecia. (Wojna moskiewska 1654–1655).

— Franciszek Goeschke. — «Ogród wiejski».

— C. Bogucka i C. Niewiadomska. — «Nasi pisarze». (Krótki zarys dziejów piśmiennictwa polskiego).

— Marta Norkowska. — «Spiżarnia i zapasy zimowo».

— Leszek Konopacki. — «Na krymskiem wybrzeżu».

— T-d. Stan. Grabowski. — «Najnowsza historya literatur południowo-słowiańskich i działalność profesora M. Murki».

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 3 (16) Bronisławy P.

Jutro 4 (17) Rozalii P.

Wschód słońca godz. 5 m. 37

Zachód słońca godz. 6 m. 15

Długość dnia godz. 12 m. 38.

— **Z Towarzystwa Dobroczynności**. Zarząd Kij. r.-k. Tow. dobroczynności zamierza za przykładem lat zeszłych urządzić w końcu roku bieżącego loteryę fantową na rzecz Towarzystwa. Prośba o zezwolenie władz została już złożoną. Należy się spodziewać, że powodzenie loteryi, czwartej z rzędu, będzie takież, jak poprzedniej, i przysporzy naszemu Towarzystwu zasiłek materyalny, niezbędny dla utrzymania licznych jego instytucyi.

— **Kampania przedwyborcza**. Dziś w klubie nacyonalistów odbędzie się zebranie wyborców z cyrkułu pałacowego. Zebranie to urządzają wspólnemi siłami: „prezes kijowskiego klubu nacyonalistów, A. Sawenko, oraz wyborcy rosyjscy Demczenko i Konoplin“. O charakterze zebrania łatwo wnosić z jego organizatorów. Połączenie jednak nazwisk p. Konoplina i Sawenki świadczy o tem, że porozumienie się nacyonalistów z partyą kupiecką nastąpiło. Dowodem tego jest i obecność wśród organizatorów p Demczenki, który zwykle szuka dogodnego gruntu.

— **W sprawie koszar**. Wobec braku lokalów dla koszar w mieście, prezydent miasta polecił komornikom miejskim zająć się wyszukaniem takowych w letnisku „Puszcza Wodna“.

— **W sprawie zjazdu**. W zarządzie kolei Poł.-Zach. otrzymano z ministerstwa komunikacyi telegraficzne zawiadomienie o tem, że od 6 do 15 września rozpocznie się przejazd z pogranicznych stacyi do Petersburga członków kongresu akuszeryjno-ginekologicznego. Wobec tego zarządom kolei Poł.-Zach., Nadwiślańskiej, Warszawsko-Wiedeńskiej i Półn.-Zach. zaleca się mieć na pogranicznych stacyach Wołoczyska, Aleksandrowo, Wierzbołowo, Granica i Mława rezerwowe wagony I i II klasy i w razie potrzeby przyczepiać te wagony do pociągów, w których będą jechać członkowie kongresu.

— **Nowy podatek**. Dn. 11 lipca zostało ogłoszone nowe prawo o określaniu podatku państwowego przez specyalną komisyę gubernialną, do składu której wchodzą 3 przedstawiciele miasta gubernialnego. Dotychczas izba skarbowa określała ogólną sumę podatku państwowego, przypadającą na daną miejscowość, repartycyę zaś jego między poszczególnemi posiadłościami przeprowadzały organy samorządu. Obecnie repartycya dokonywaną będzie przez komisyę gubernialną. Izba skarbowa poleciła kijowskiej radzie miejskiej wybrać 3 przedstawicieli miasta z osób, opłacających podatki, oraz 3 zastępców ich.

— **Epidemie**. Obecny stan zdrowotny m. Kijowa znacznie się polepszył w ciągu ostatniego tygodnia. Tyfusu plamistego i powrotnego nie zanotowano ani jednego wypadku, epidemia szkarlatyny i dyfterytu znacznie się zmniejszyła (21 i 32 wypadki). Tyfus brzuszny stwierdzono w 2 razach.

— **Cholera**. Wczoraj do szpitala Aleksandrowskiego przywieziono 3 chorych z objawami cholery. Analiza bakteryologiczna stwierdziła jeden wypadek cholery, który też zakończył się śmiercią. W szpitalu Aleksandrowskim znajduje się 6 chorych na zdeklarowaną cholerę. Baraki dla chorych na cholerę w szpitalu Kiryłowskim i Żydowskim nie funkcyonują już.

Ogółem od początku epidemii stwierdzono 2001 wypadków prawdziwej cholery, z nich 459 zakończyło się śmiercią.

— UJĘCI PRZESTĘPCY. Policya zatrzymała B. Malińskiego, obwinionego o fałszerstwo, oraz Wołoszinową i Kapustiańskiego za kradzieże.

— Na rynku Halickim aresztowano nieznanego osobnika, przy którym znaleziono nabity rewolwer.

— NAGŁA ŚMIERĆ. W nocy na 2 września zmarł nagle w hotelu Francuskim na Kreszczatyku Julian Kociejowski.

— PRZEZ NIEOSTROŻNOŚĆ. Onegdaj w domu Nr 17 przy ul. Tarasowskiej niejaki Worobjew przez nieostrożność ranił robotnika Parażańskiego. Kula trafiła P. w lewe biodro.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania urzędnika Bormana (Funduklejowska 65) złodzieje wyłamawszy okno zrabowali kosztowności na sumę 117 rb.

Przy ul. Kuzuiecznej Nr 44 skradziono ze strychu bieliznę, należącą do Biełopolskiego.

Na rynku Halickim S. Baran skradł Mosinej pieniądze. Złodzieja aresztowano.

Przy ul. Nikolskiej Nr 12 zapomocą dobranych kluczy zrabowano pułkownikowi Maruszewiczowi srebro stołowe wartości 200 rb.

Przy ul. Lwowskiej Nr 53 okradziono mieszkanie podpułkownika Nikolskiego.

— NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Onegdaj przy ul Turgieniewskiej w domu Nr 20 malarz A. Żarakow spadł z 3 piętra. Rany na szczęście nie są niebezpieczne.

Na Kureniówce w garbarni robotnik Gurin pracujący przy warsztacie mechanicznym zgniótł sobie palec u prawej ręki. Rannego przewieziono do szpitala Kiryłowskiego.

— DRAMATY. Wczoraj w nocy Padół był świadkiem dwóch dramatów, wynikłych na gruncie zazdrości. Jeden z nich skończył się zabójstwem. Ofiarą w jednym wypadku padł P. Sawenko (Chorewaja 30), który od dłuższego czasu asystował żonie Czygiryńskiego, stróża w domu Nr 11 przy ul. Brackiej. Nie podobało się to mężowi — postanowił on usunąć rywala. Wczoraj w nocy, gdy Sawenko odprowadzał Czygiryńską do domu, mąż tej ostatniej, oczekujący na nich na rogu Jurkowskiej i Konstantynowskiej, rzucił się z nożem na Sawenkę. Sawenko chciał szukać ratunku w ucieczce, ale po paru krokach padł zalany

3)

Edward Paszkowski.

ROZBITKI

Z kroniki kresowej.

— Z twardej rodziny pochodzę... — podkreśla Hińcza, jak gdyby to był szczegół ogromnie w danej chwili ważny. Ojciec, spłodziwszy mnie w sześćdziesiątym roku swego życia, jeszcze dwadzieścia siedem lat dźwigał rabczańskie piachy na barach; ja piaseczek ów wlałem w siebie w przeciągu lat niespełna dziesięciu, lecz w rezultacie, według tradycyi rodu Hińczów, pozostaje mi jeszcze do „odbycia“ coś około lat czterdziestu... I to mnie straszy... Pytam się, za co żyć i jak? To jest jak — to wiem; ale za co?... Ciekawym, jak się natura wyliże z tego, bo ja nawet palcem nie ruszę.

— Więc przyjechałeś do mnie pożyczyć pieniądze?... — pyta zupełnie poważnie Horski.

— Idź do dyabła! ..

— Więc po co zawracasz mi głowę?... Po dziesięciu latach wpadasz, jak bomba, od godziny mielesz głupstwa, rzucasz się i gryziesz, jak szalony. Co ci jest Hińcza? .

— Ciekawy jestem, kiedy to ja was smarowałem masłem?

— Ociec kręci. Ty masz coś na wątrobie... Słuchaj Kufo, pocoś ty przyjechał?..

— Opłakiwać Rabkę...

— Zamiast odpowiedzi — drwiny.

— Widzisz, Rabka to... moja przeszłość . — poważnieje Hińcza. — Kto wie, czy drwiąc, nie mówię prawdy.

Wpadł znowu w stary ton.

— Wstawiwszy ostatni kielich, za własne kupiony pieniądze, do gardzieli, rozpocząłem ciekawą wędrówkę w celu zbadania cudzych piwnic i kuchni.

— Koszałki!

— *Verbum* filistra. *Primo*, odwiedziłem rodzinę, aby raz na zawsze nabrać do niej wstrętu, potem zabłąkałem się aż w Chełmskie, do Stasia, i byłbym tam siedział jeszcze, gdyby nie ta okoliczność, że jest on wierutnym gamajdą, czego ja nie znoszę. Co wykombinowawszy, sprzedałem w Chełmie jego futro (latem jest mu zbyteczne) i oto jestem.

— Byłeś u Stacha?...

— Byłem.

— No?

— Gamajda.

— Jak mam to rozumieć?...

— Dosłownie. Siał ruble na cele społeczne. Jeziorko zmienił w przytułek dla wszelkich pasożytów i łachmaniarzy społeczno-literackich, bawił się w ojca narodu i doczekał się komornika. Naród mu nie pomoże... Więc licytują go. Czegożeś tak skoczył?...

— Co ty pleciesz?...

— To co słyszysz. U nas Stacha licytują, a u was Daszowskiego, który to samo czynił, co tamten... już zlicytowali.

— Przestań, Hińcza. Obaj robili więcej, niż mogli...

— I dlatego właśnie *więcej* licho ich stradowało. Ale uspokój się... Daszowski podobno nasionami handluje w Kijowie, a u Stacha znajdzie się jakiś wujek lub stryjna i po zapałach niedoświadczonej młodości wpakują chłopa w wygodny szlafrok „przodującego ziemianina“. Znam takie przykłady... Będzie dalej świecił, ale już tylko dla siebie.. Czołem!.. a raczej kolanem... i za drzwi! ..

— Poco ty znowu gryziesz?...

— Przestań. Wiem, co mi powiesz. Znam wasze piosenki na pamięć. Nic nie stworzyłem, nic nie zbuduję, o nic w gruncie nie dbam, a szczekam i gryzę... co? Nie rozwijaj, nie segreguj, nie motywuj, bo to wszystko bardzo stare.

Zerwał się i zaczął prawie biegać po gabinecie.

— Pamiętasz Janinę?... — spytał nagle.

Horski drgnął...

— — — — — — — — — —

Na świecie był pogodny letni zmierzch. Cisza zapadała nad miastem... Chwilami tylko ostry dzwonek tramwaju wdzierał się przez okno do zalanego bladem światłem gabinetu ..

Miękko tu było, zacisznie...

Gabinet sprawiał wrażenie wygodnego gniazda, w którem meble, książki, obrazy, portyery, obicia koloru zwiędłych liści i każdy szczegół na stole, przeznaczonym do pracy, tworzyły umiejętnie dobrany i harmonijnie z wybitną cechą „zadomowania“ ułożony zespół.

Feliks przyniósł dwie szklanki herbaty, podniósł spuszczone nieco sztory w ogromnem weneckiem oknie i, cicho przymykając drzwi, wyszedł z pokoju...

Rozlegało się melodyjne cykanie zegara, przypominające głos zegarów, na bardzo starych wieżach żyjących...

— Znasz tę historyę *) — mówił robionym głosem Hińcza — bo Janina chowała się u krewnych twoich Daszowskich, a potem u jakiejś tam babki twojej, marszałkowej Horskiej. Wiesz o jej odyssei u Renera i o tem, że miała stosunek z Ipohorskim, za którego potem wyszła... A potem Ipohorski umarł...

— Wiem .. Otrzymała duży zapis i została podobno szarytką...

— Nieprawda!... — zgrzytnął Hińcza.— Majątek wyprocesowali krewni Ipohorskiego, a raczej ona sama zaraz po wytoczeniu procesu wszystko im oddała i uciekła do Paryża. W parę miesięcy potem wróciła do Warszawy, ale w stanie... błogosławionym.

Horski czoło namarszczył.

— Miało to być dziecko Ipohorskiego... — tłómaczy Hińcza.

A potem woła —

— Jakie ty jesteś bydlę!...

— Pawle!...

— Przecież ty wiesz, że Janina to ofiara tych stosunków, przez obłudny konwenans uświęconych, które w tak zwanym świecie panują... Przecież była taka chwila, kiedy twoja babka, stara Horska, do sypialni swego pupila Zygmunta Nałyńskiego dziewczynę rzuciła... I dlatego „dziewczyna“ uciekła w świat, gdzie miała matkę pijaczkę i tysiące innych czyhających na nią Nałyńskich... Wiesz, że w błocie nie ugrzęzła... A jednak na wspomnienie o dziecku —robisz Katona!... Bydło!...

— Co tobie Hińcza?.. Po co ty plujesz i wymyślasz żywym i umarłym... Za co?.. a raczej w jakim celu?..

Hińcza zerwał się na równe nogi...

..Naturalnie, że i on jest winien...

..Świat jest podły, ale i on, Hińcza, nie lepszy...

— Wróciwszy, przyszła do mnie, prosząc o radę. Zapytałam kiedy ma zamiar rodzić i wytłómaczyłem, że ani prawo, ani świat dziecka za potomka Ipohorskiego nie uzna... Tembardziej, że i ja w to nie wierzę.. Rozumiesz?.. Powiedziałem jej, że — nie wierzę — chociaż właśnie wbrew wszelkim oczywistościom powinienem był uwierzyć..

Zamilkł...

— Co dalej? pyta Horski.

— Na razie nic. Zupełnie słusznie dała mi w pysk i wyszła... A ja byłem taki podły, że dopiero na drugi dzień zacząłem ją szukać i naturalnie nie znalazłem...

Hińcza znowu ulokował się na otomanie, mówiąc:

— No i stało się...

— Co się stało?..

Hińcza wpija się oczami w Horskiego i powoli cedzi...

— Wyszła za Malickiego... Dalej wiesz...

— Nic nie rozumiem, zaprzecza Horski...

(D. c. n.).

*) «Podniebie». Wydanie drugie. Nakład księgarni L. Idzikowskiego. 1910.

krwią. Czygiryńskiego aresztowano. Sawenko zmarł przed przybyciem wezwanego «Pogotowia». Pozostawił on żonę i troje dzieci.

Mniej więcej w tym samym czasie przy ul. Poczałowskiej Nr 38 — S Kozakow poranił nożem swego rywala Gaczana. «Pogotowie» udzieliwszy pomocy rannemu pozostawiło go na miejscu.

— KARA ADMINISTRACYJNA. Z rozporządzenia gubernatora skazano Głusz zenkę, właściciela zakładów fryzyerskich przy ul. Dymitrowskiej nr 24 i W. Żytomierskiej nr 31 — za stan antysanitarny pierwszego zakładu na 50 rb. grzywny z zamianą na dwutygodniowy areszt.

— POŻAR. Wczoraj w nocy wybuchł pożar w piętrowym domu Łysenkowej przy zaułku Jasnopolskim nr 5. Straż ogniowa stłumiła pożar. Straty wynoszą 500 rb.

— DEFRAUDACYA. Zamieszkały przy zaułku Kreszczatyckim Nr 7 Sochnowski dał 280 rb. swemu służącemu Bernsztejnowi na wykupienie weksli u rejenta. Bernsztein zabrawszy pieniądze zbiegł.

— ARESZTOWANIE EKSPROPRYATORA. Onegdaj wieczorem policya aresztowała w restauracyi na Besarabce Kapustiańskiego, drugiego uczestnika grabieży, dokonanej w mieszkaniu Rozenberga. Przy konfrontacyi służąca Rozenberga, jak również i on sam, poznali Kapustiańskiego.

— UWOLNIENIE Z ARESZTU. Posądzona o kradzież 3,500 rb. handlarzowi bydła A. i aresztowana Michalewa z rozporządzenia sędziego śledczego została uwolnioną z aresztu.

KRONIKA POLSKA.

— **Potwierdzenie tytułu książęcego**. Nastąpiło ostatecznie urzędowe potwierdzenie historycznego tytułu książęcego książętom z Kozielska Puzynom, obywatelom ziemskim z guberoii grodzieńskiej, pp. Aleksandrowi, Józefowi i Stanisławowi. Książęta Puzynowie należą do najdawniejszych utytułowanych rodów litewskich; pochodzą od jednego protoplasty z książętami Ogińskimi i korzystają z jednego z nimi herbu. Od wieku XV aż do końca Rzeczy ospolitej, stale w dyplomach królewskich i aktach urzędowych państwowych korzystali z tego tytułu, a obecnie linia grodzieńska otrzymała zatwierdzenie tytułu dawnego w państwie Rosyjskiem. Wywód prawno-historyczny tego domu oparty został na dziele prof. Stan. Ptaszyckiego, wydanem w Petersburgu po rosyjsku, p. t. „Kniazja Puzyny".

— **Dla kandydatów do politechniki**. Z powodu obowiązkowych egzaminów wstępnych z geometryi wykreślnej i rysunków odręcznych dla maturzystów wszystkich szkół (prócz realnych) przy wstępowaniu na lwowską politechnikę, Tow. Bratniej Pomocy stud. politechniki we Lwowie urządza kurs przygotowawczy z geometryi wykreślnej, pod kierownictwem asystenta politechniki. Kurs rozpoczyna się 15 września. Wszelkich informacyi co do przyjmowania na politechnikę, warunków utrzymania oraz studyów udziela: Komisya informacyjna Tow. Bratniej Pomocy stud. pol. we Lwowie, gmach politechniki.

— **Z piśmiennictwa.** Dwa najnowsze zeszyty «Sfinksa» (sierpień i wrzesień), tworzące duży tom osiemnastoarkuszowy, ozdobiony reprodukcyą «Burzy» Mouniera, oraz rysunkami i winetami Wawrzenieckiego, Rembowskiego, Plewińskiej, Tabińskiego, Wronieckiego i innych, przynosi bogatą i zajmującą zawartość literacką, na którą składa się około trzydziestu rozpraw, utworów i artykułów. Nowe utwory młodych muzyków naszych (Fitelberga, Różyckiego, Szymanowskiego, zgasłego przedwcześnie Karłowicza i innych) omawia na wstępie dr. A. Chybińsi, Gustaw Daniłowski ciągnie dalej rozwijający się zajmująco wątek dziejów miłości, zawiązanej w cytadeli warszawskiej («Za ścianą»), Antoni Lange poświęcił obszerne studyum «Mâha Bhâracie». Jan Hempel dał do tego zeszytu wyjątek ze swych «Kazań o życiu i wolności», Maryan Wawrzeniecki — sylwetkę wybitnego archeologa polskiego Władzimierza Demetrykiewicza, Paweł Hulka—próbę charakterystyki dzisiejszego ożywienia religijnego, a Kazimierz Grosman oryginalny artykuł, utrzymany w stylu dyalogów platońskich o dwóch dramatach Szekspira, «Juliuszu Cezarze» i «Antoniuszu i Kleopatrze». W dziale naukowym zwracają nadto uwagę studyum psychologiczne Edwarda Abramowskiego p. t. «Siedlisko zapomnianego», oraz obszerne rozprawy d-ra Adama Zieleńczyka p. t. «Drogi i bezdroża filozofii polskiej». W dziale poetyckim — obok dokończenia żartobliwych «Wczasów Kosowskich» W. Wolskiego i dalszego ciągu satyrycznych «Niemiec» Heinego w doskonałym przekładzie Józefa Jankowskiego — zamieszcza «Sfinks» utwory C Danglówny, K. Glinki, B. S. Herbaczewskiego, J. Iłłakowiczówny, J. Iwańskiego, St. J. Kozłowskiego, M. Kasterskiej, St. Koczorowskiego, R. Kreczmara, R. Kwiatkowskiego, Michałowskiego, J. Trawińskiego, Wł. Zalowskiego, H. Zielińskiej i W. Zielińskiego. Zeszyt kończy felieton red Wł. Bukowińskiego p. t. «Na fali», poświęcony wrażeniom z obchodu grunwaldzkiego, sprawom bieżącym i wspomnieniom pośmiertnym oraz sprawozdanie d-ra A. Kołtońskiego z IX międzynarodowej wystawy sztuki w Wenecyi.

— **Osobiste.** Dnia 31 sierpnia r. b we wtorek w kościele Ostrobramskim w Wilnie odbył się ślub p. Ludwika Burczak-Abramowicza, syna ś. p Edwarda i Cezaryny z Janickich, b. właściciela dóbr Mucherzynieckich w gub. kijowskiej, z panną Ludwiką Korewa, córką ś. p. Onufrego i Konstancyi z Ciszkiewiczów z Poniewierzyka gub. kowieńskiej.

TEATR I MUZYKA.

Teatr Bergonier.

«Koncert» Bahra.

W chwili, kiedy nad Sekwaną komedya niemal znikła, ustępując miejsce lekkiej, jak pianka szampańskiego farsie, w literaturze i na scenach angielskich widzimy usiłowania wskrzeszenia komedyi.

Wprawdzie ta komedya nie posiada głębszych motywów, ani jest satyrą na wady i ułomności ludzi, jak dawna komedya francuska, ale, ślizgając się po powierzchni życia wielkiego świata, daje garść wesołego śmiechu bez pornografii i nagromadzenia kalamburów i nieprawdopodobieństw, rzeczy niezbędnych w farsie.

Nie pozostało to bez wpływu na literaturę francuską, a niemcy, ci doskonali wykonawcy cudzych idei i pomysłów, pochwycili skwapliwie myśl rzuconą i poczęli fabrykować komedye na wzór angielski. Takim właśnie fabrykatem *mode in Germany* jest utwór głośnego krytyka Hermana Bahra.

Bahra nazywano złośliwie najlepszym komedyopisarzem między krytykami, ale jego ostatni utwór p. t. „Koncert" wychodzi poza ramy pospolitego naśladownictwa, dając utwór nie bez wad, ale i nie tuzinkowej wartości.

„Koncert" wykonany został przez trupę Kruczynina bardzo dobrze. Pp. Insorowa (Marya) i Karelina Raicz (Delfina) dały kreacye bez zarzutu. P. Blumental Tamarin używał szlachetnego dyskretnego komizmu, ale może grał za nerwowo i w charakteryzacyi był zanadto rosyjskim uczonym, niczem nie przypominając uczonego niemca. P. Putiata byłby doskonały, jako zepsuty przez kobiety piękny maestro, ale niepotrzebnie śmiał się z własnego komizmu. Doskonałą parą kłótliwych małżonków byli p. Marina i p. Garin. P. Grey z arcykomicznej roli Ewuni zrobiła melodramat.

T. M. S.

Ostatnie wiadomości

Hakatyści przy pracy. Z inicyatywy komisyi kolonizacyjnej organizuje się w Berlinie wycieczka w Poznańskie wyłącznie dla berlińskich korespondentów większych pism zagranicznych. Zasadniczym celem wycieczki jest zapoznanie korespondentów z postępami kolonizacyi, głównie zaś pozyskanie ich przychylnej opinii dla obecnej polityki antypolskiej, która w ich korespondencyach bardzo często spotyka się z surową oceną. Wycieczka odbędzie się w pierwszej połowie października. Wezmą w niej udział, między innymi, korespondenci kilku pism rosyjskich.

Kongres eucharystyczny. Następny kongres eucharystyczny odbędzie się w r. 1911 w Sewilli, w r. 1912 odbędzie się kongres w Wiedniu, w r. 1913 w Londynie, a w r. 1914 prawdopodobnie w Stanach Zjednoczonych.

Turcya nie kupuje starych okrętów. „Jeni Gazeta" zaprzecza wiadomości, jakoby rząd postanowił zakupić dwa okręty pancerne, wybudowane w Anglii przed ośmiu laty.

Radyum. W uniwersytecie w Brukselli rozpoczęła swoje demonstracye dr. Curie-Skłodowska.

Rewizyta hr. Aehrenthala u San Giuliano. Rewizyta austryackiego ministra spraw zagranicznych hr. Aehrenthala u włoskiego ministra margrabiego di San Giuliano nastąpi prawdopodobnie z końcem bieżącego miesiąca.

Spotkanie nie nastąpi w Rzymie. Miejsce zjazdu nie jest dotychczas oznaczone.

Napad rabunkowy na pociąg pod Krakowem. W poniedziałek wieczorem o godzinie 8-ej dokonano w celach rabunkowych napadu na pociąg towarowy, zdążający z Podgórza—Płaszowa do Krakowa. Banda złożona z 20—40 ludzi wpadła na wóz, wypełniony belkami i deskami i zahamowawszy wóz dla zwolnienia biegu pociągu, poczęła zrzucać towar z owego wozu. Konduktorzy widzieli to, lecz z obawy nie dawali o sobie znaku życia. Dopiero po przybyciu do Krakowa stwierdzono, że z wozu skradziono kilkadziesiąt sztuk belek i desek.

Echa ustąpienia ambasadora. Wielkie wrażenie w prasie niemieckiej wywarła mowa, wypowiedziana przez b. ambasadora niemieckiego w Paryżu, hr. Radolina, na bankiecie pożegnalnym, wydanym na cześć jego przez członków kolonii niemieckiej w Paryżu. Hr. Radolin stwierdził przedewszystkiem, że ustępuje z stanowiska ambasadora nie dobrowolnie. Dymisya nastąpiła wbrew jego życzeniu, pod naciskiem z góry. Dotknął go zwłaszcza list kanclerza Bethmann-Hollwega, domagający się, by opuścił stanowisko, na którem jest dla rządu w danej chwili niepożądany. Urzędowe biuro Wolfa ustęp ten mowy pominęło zupełnem milczeniem. Wynurzenia eksambasadora dają prasie sposobność do ponownych ataków na kanclerza.

Telegramy.

(*Od korespondentów własnych*)

Otwarcie wystawy.

Warszawa. — W obecności naczelnika kraju otwarto w Łazienkach wystawę rybołóstwa.

Nowy kwartalnik.

Lwów. — Rawita Gawroński w styczniu r. p. zakłada kwartalnik historyczny.

Strajk kolejowy.

Wiedeń. — Wskutek nieudanych rokowań z urzędnikami kolejowymi, o północy na wszystkich stacyach austryackiej linii kolei południowej rozpoczął się strajk bierny. Pociągi nadchodzą z opóźnieniem.

W sprawie normy procentowej.

Petersburg.—Według krążących pogłosek, na zapytanie uniwersytetu odeskiego w kwestyi przyjmowania studentów żydów, którzy przeszli na wyznanie chrześcijańskie, ministerstwo oświaty ma podobno dać odpowiedź, iż takich studentów-żydów należy podzielić na dwie kategorye: ochrzczonych po ukończeniu średnich zakładów naukowych i przed wstąpieniem do takowych; ostatnich należy przyjmować do wyższych zakładów naukowych narówni z chrześcijanami, pierwsi zaś podlegać mają normie procentowej na tej zasadzie, iż ochrzczeni przed wstąpieniem do szkół średnich zdążyli stać się prawdziwymi chrześcijanami, nowoochrzczeni zaś mieli na celu uniknięcie normy procentowej.

Z sejmu finlandzkiego.

Helsingfors. — Sejm finlandzki dotychczas nie otrzymał propozycyi wybrania przedstawicieli do rosyjskiej Dumy państwowej.

Helsyngfors.—Wniesione do senatu projekty prawa zostały podpisane przez wszystkich ministrów.

Helsingfors. —Frakcye naradzają się w sprawie dalszej taktyki sejmu; soc.-demokraci odbywają narady osobno.

Odwiedziny japończyków.

Helsingfors.—Sejm finlandzki odwiedzili czterej posłowie japońscy.

W sprawie rewizyi.

Petersburg.—Minister komunikacyi Ruchłow wypowiedział się za tem, aby członkowie komisyi rewizyjnej, dokonowującej rewizyi w kijowskim okręgu komunikacyi, dostosowywali swoje czynności do działalności władz sądowych.

Rewizya ministerstwa marynarki.

Petersburg. — Według planu posła do Rady Państwa, Rerberga, rewizya działu administracyjnego ministerstwa marynarki zostanie powierzona Redigerowi, finansowego — Dmitrjewowi, technicznego — Rerbergowi. Stosunki pomiędzy ministrem marynarki, Wojewodzkim, a rewidentami są naprężone.

Odrzucenie żądania.

Petersburg.—Aeroklub odrzucił żądanie Utoczkina wypłacania mu 3,000 rb. za każdy dzień wzlotów.

Przeciwko baptystom.

Petersburg — „Kołokoł" wystąpił z ostrym artykułem przeciwko sekcie baptystów, którzy „są wrogami prawosławia, jako podstawy monarchii rosyjskiej."

Różne.

Petersburg. — Gen. Dumbadze przesłał do ministerstwa spraw wewnętrznych plan organizowania wojsk „ucieszných". Plan został przyjęty przychylnie.

Petersburg.— Arsenjew w „Rieczi" proponuje zbieranie składek w celu otwarcia w Jasnej Polanie bezpłatnej kuchni dla biednych.

Petersburg.—Z Paryża donoszą, iż Mienszykow zdemaskował zabójstwo prowokacyjne generała Sylwestrowa.

Petersburg. — Senator Iwanow w rozmowie z korespondentem jednego z pism oznajmił o swym zamiarze zaskarżenia postanowienia, dotyczącego zamknięcia towarzystw obywateli, ponieważ zdaniem jego w danym wypadku senat przekroczył granice prawa i logiki, zgadzając się z bezsensownem wyjaśnieniem komisyi chersońskiej.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Petersburg. — Według informacyi podanych przez „Gazetę handlowo-przemysłową" żyto wogóle jest średnie; na południu w gub. samarskiej, saratowskiej i tambowskiej niezadawalające, jak również na północy w okręgu wojska donieckiego i poczęści w gub. niżegorodzkiej, kazańskiej i symbirskiej; dobre jest w gub. ufimskiej, kurskiej, ekaterynosławskiej, chersońskiej, permskiej, orenburskiej, witebskiej i kowieńskiej.

Pszenica ozima jest nieco lepsza; niezadawalająca na południu w gub. saratowskiej i woroneskiej, na północy w okręgu Donieckim i częściowo w gub. połtawskiej; dobra w gub. kurskiej, na Krymie, częściowo w gub. ekaterynosławskiej, chersońskiej, wołyńskiej i na Kaukazie północnym.

Pszenica jara średnia; niezadawalająca na połud.-wschodzie, jak również ozima, oprócz tego w gub. witebskiej, mohylowskiej, czernihowskiej, połtawskiej, niż.-nowgorodzkiej i na południu chersońskiej; dobra w gub. ufimskiej, częściowo w permskiej i kurskiej.

Jęczmień i owies średnie: zbiory niezadawalające otrzymano na połud.-wschodzie (tam, gdzie pszenica też była niezadawalająca), oprócz tego w gub. witebskiej, mińskiej, mohylowskiej, wileńskiej, czernihowskiej, wołyńskiej, częściowo w połtawskiej i kałuskiej; dobra w dolnym Nadnieprzu, na Kaukazie północnym, częściowo w górnym biegu Wołgi i gub. tambowskiej i tulskiej.

Ocena urodzaju w 63 gub. Rosyi europejskiej w liczbach przedstawia się następująco: pszenicy 225, żyta 1,192, owsa 760, jęczmienia 468 milionów pudów.

Nowoczerkask. — W Słobódce Nowopawłowskiej dynamitem wysadzono w powietrze część domu wdowy po pułkowniku Rediczkinej. Właścicielka domu odniosła ciężką ranę w głowę.

Saratów.—Gubernialna komisya wyborcza na miejsce Gromma wybrała na posła do Dumy Państwowej Kindiakowa, obywatela ziemskiego, prawicowca.

Odesa.—Z powodu strajku robotników, pracujących przy ładowaniu statków, w zagranicznym oddziale portu panuje bezrobocie.

Rostów nad Donem —Minister finansów udał się na Kaukaz. Na stacyi przyjmowali go przedstawiciele administracyi, miast, przemysłu i handlu; minister oglądał warsztaty kolei władykaukaskiej, miejsce budowy odnogi Batajsk—Azow i następnie zwiedził port.

Petersburg. — Wśród zabajkalskich budystów rozeszła się pogłoska o zabronieniu rosyjskim pątnikom budystom wstępu do Tybetu. Na zapytanie z tego powodu rząd chiński odpowiedział rosyjskiemu reprezentantowi w Pekinie, że zakaz wstępu do wnętrza Tybetu dotyczy jedynie podróżników, lecz dla pątników budystów wszystkich narodowości, a w tej liczbie i rosyan, zakaz odwiedzania miejsc świętych Tybetu nie istniał nigdy i nie istnieje obecnie.

Helsingfors. — Wybrani zostali: na talmana sejmu Swinhuvud —młodofin, na wicetalmanów: Sederholm—szwed i Liste—starofin.

Petersburg.—Rada lekarska postanowiła urządzić w Kronsztadzie punkt obserwacyjny dla oględzin sanitarnych statków, przybywających z Odesy; uznała następnie za niezbędne tępienie szczurów nietylko na statkach, lecz na całej przestrzeni Petersburga. Poza tem wskazała na konieczność urządzenia podłóg betonowych w składach, śpichrzach, piekarniach i t. p. zakładach.

Odesa.—Przybył tu minister przemysłu i handlu dla zaznajomienia się na miejscu ze sprawą przebudowania portu.

Ekaterynosław.—Komitet wystawy ofiarował bezpłatne lokale dla grup włościan i uczni.

Petersburg. — Minister oświaty Szwarc z powodu choroby otrzyma przedłużenie urlopu.

Orzeł. — W stowarzyszeniu lekarskiem Blumental odczytał referat o „606" i oddał preparat do szpitala ziemskiego. Posłano telegram gratulacyjny do Ehrlicha.

W Bołchowie wydział urządzeń rolnych otworzył szkołę instruktorów garbarstwa. Na otwarciu byli obecni gubernator i przedstawiciele ministerstwa rolnictwa i intendentury.

Orenburg.—Na stacyi „Majacznej", taszkenckiej kolei, rozbił się pociąg towarowo-pasażerski. Ciężko ranny maszynista i pomocnik. Lokomotywa spadła z nasypu.

Helsingfors.— Posłowie sejmowi w liczbie 186 zebrali się o g. 11 zrana w gmachu straży ogniowej, w którym senator Rainosalö dokonał rewizyi mandatów. Zatwierdzono 184 mandaty, 14 posłów było nieobecnych. Jutro odbędzie się pierwsze posiedzenie dla wyboru talmana i wicetalmana. W piątek nastąpi otwarcie sejmu.

Rostów nad Donem.—Minister finansów zbadał stan węzła kolejowego i portu, wysłuchał spraw zdania przedstawicieli towarzystwa giełdowego o konieczności pogłębienia Donu środkowego, urządzenia głębokiego portu i kanału oraz przedłużenia toru kolejowego, budującego się w rejonie portu.

Petersburg. — Ministerstwo spraw wewnętrznych delegowało do Rygi, Libawy i do Rewla pomocnika głównego inspektora lekarskiego Szmidta, w celu wyjaśnienia na miejscu kwestyi utworzenia w jednym z wymienionych portów punktu lekarsko obserwacyjnego dla przyjmowania dotkniętych dżumą okrętów.

Petersburg. — Rada ministrów zatwierdziła na stanowisku prezesów okręgowych komisyi agronomicznych, zwoływanych przez wydział rolny w styczniu 1911 roku, posłów do Rady Państwa: księcia Trubeckoja—w Charkowie i Krasowskiego—w Saratowie.

Cholera.

Petersburg. — W ciągu doby w stolicy zachorowało na cholerę 47 osób, zmarło 19, pozostaje chorych 594.

Petersburg. – Na mocy rozporządzenia komisyi przeciwdżumowej okręg Uralski ogłoszony został jako opanowany, a okręg Amursk jako zagrożony przez cholerę.

Petersburg.—Według wiadomości otrzymanych przez petersburską agencyę telegraficzną w Nowoczerkasku w przeciągu tygodnia zachorowała na cholerę 1 osoba. W Taganrogu zachorowały 4 osoby, zmarły 2. W Aleksandrowsku-Gruszewskim zachorowała 1 osoba, zmarła 1. W Donieckim zachorowało 359 osób, zmarło 164, epidemia zmniejsza się. W gub. riazańskiej zachorowało 89, zmarło 49. W Jakobsztacie skonstatowano jeden wypadek cholery.

Granville. — Na śniadaniu, wydanem na cześć oficerów cudzoziemskich, generał Michel dziękował generałowi Herngrossowi i oficerom rosyjskim za ich obecność na manewrach, oraz oznajmił o głębokiej sympatyi, żywionej względem nich przez armię francuską. W osobie generała Herngrossa witał on znakomitych wodzów pięknej i walecznej armii rosyjskiej. Po wygłoszeniu toastu wykonano hymn rosyjski. Generał Herngross gorąco dziękował za opiekę, roztoczoną nad oficerami rosyjskimi, i wzniósł toast na cześć wspaniałych wojsk w Pikardyi i mężnej armii francuskiej.

Granville. — Generał Herngross zakończył toast na śniadaniu podczas manewrów następującemi słowami: „Pozwolę sobie wznieść puhar na cześć prezydenta republiki i armii francuskiej, którą od lat dziecinnych przywykliśmy kochać i szanować".

Granville.—Na śniadaniu po manewrach Fallières wygłosił mowę, w której wyraził zadowolenie z powodu obecności oficerów cudzoziemskich i powiedział: „Okazywane oficerom cudzoziemskim przez kolegów francuskich przyjęcie świadczy niewątpliwie, że braterstwo armii jest wzruszającą rzeczywistością, zaszczepiającą wzajemne zaufanie pomiędzy żołnierzami różnych krajów, przejętymi jednakową świadomością obowiązku i wierności dla sztandaru". Fallières pił za zdrowie monarchów i rządów reprezentowanych na manewrach, za zdrowie generała Herngrossa, oraz wszystkich oficerów zagranicznych i witał sławne wojska francuskie, które, zarówno jak i cała armia, są przedmiotem pieczy rządu i narodu. Von-Seca, odpowiadając na przemówienie prezydenta, wskazywał na legendarne czyny bohaterskie armii francuskiej.

Generał Herngross powiedział: „Korzystam ze szczęśliwej okazyi, by wyrazić wdzięczność za zaprosiny do uczestniczenia we wspaniałych manewrach w Pikardyi i za serdeczne przyjacielskie przyjęcie. Dowódca wojsk pozostawił nam zupełną wolność działania i mogę stwierdzić, że korzystaliśmy z tego pozwolenia w szerokim zakresie. Proszę o pozwolenie wzniesienia puharu na cześć prezydenta republiki. Generał belgijski, Lanntennois von Rode, senior agentów wojennych, dziękował prezydentowi za toast i przyjęcie, okazane przez francuską armię i ludność, zakończył toast okrzykiem: „niech żyje prezydent republiki, niech żyje Francya". Okrzyk ten powtórzyli wszyscy oficerowie cudzoziemscy.

Ateny.—Mowa królewska, wypowiedziana na zgromadzeniu narodowem, brzmiała jak następuje: „Warunki, w których naród zgodził się na postanowienie izby z d. 5 lutego, świadczą, że cały naród pragnie zachować konstytucyę i siłę naszego państwa nietykalnemi. Opierając się na tych zasadach, naród wyraził życzenie, aby przejrzeć tylko te rozporządzenia, tyczące konstytucyi, które nie dotyczą punktów zasadniczych. Dla dokonania tej rewizyi wezwano naród, aby wybrał podwójną ilość posłów. Cieszę się, że mogę was powitać. Cieszę się tem bardziej, że spokój, przy którym wyborcy korzystali ze swego wyższego prawa politycznego, świadczy wymownie o dojrzałości narodu greckiego. Zadanie wasze jest nadzwyczaj trudne. Jestem wszakże przekonany, że jeżeli dołożycie wszelkich starań, wymaganych przez zawiłość sprawy, jeżeli wykorzystacie wasze pełnomocnictwa, kierując się uczuciem patryotyzmu i doświadczeniem politycznem, jeżeli nareszcie uwzględnicie potrzeby, poglądy i cechy charakteru narodu Hellenów—wtedy przezwyciężycie wszystkie trudności i rozstrzygniecie pomyślnie powierzoną wam sprawę. W ten sposób stworzycie podstawy dla przyszłych kolejnych zebrań izby, która, wywierając wpływ dobroczynny na czynności organów rządowych i ustalenie ładu politycznego, przyczyni się do urzeczywistnienia ideałów narodowych". Mowę króla przyjęto hucznymi oklaskami.

Konstantynopol.—Dn. 1-go września, po nabożeństwie z okazyi odpustu w patryarchacie, otwarte zostało greckie zgromadzenie narodowe. Wobec tego, że policya nie mogła odróżnić posłów od pątników, aresztowano przy wejściu 11 członków, przy wyjściu 10. Prawie wszyscy aresztowani zobowiązali się na piśmie, że nie będą brać udziału w posiedzeniach. Na zebraniu były obecne 63 osoby. Patryarcha wygłosił mowę, przyczem wskazał na przykłady takich zebrań, jakie miały miejsce w historyi. Następnie podkreślił, że konstytucya zadowoliła wszystkich, jednakowoż nie ziściła nadziei pokładanych przez greków, których przywileje są gwałcone, zwłaszcza przez prawo o kościołach. Zaznaczywszy wierność dla praw kraju, patryarcha wskazał na to, że prace zgromadzenia przyczyniają się do usunięcia nieporozumień pomiędzy narodem a rządem. Na zakończenie patryarcha wzniósł modły za sułtana i konstytucyę. Następne posiedzenie odbędzie się dnia 10 września, by umożliwić patryarchatowi porozumienie się z rządem.

Sofia. — Gabinet Malinowa podał się do dymisyi. Ministrowie pozostaną na swych stanowiskach do czasu zażegnania kryzysu.

Turyn — Przybył przez Saint Gothard na automobilu rosyjskim redaktor czasopisma „Automobil" — Nagel.

Rzym — W ciągu doby w Apulii zachorowały na cholerę 4 osoby, zmarły 3.

Sofia. — Według informacyi gazet większość zbiegów macedońskich powraca do ojczyzny.

Cetynia. — Gabinet Tomanowicza podał się do dymisyi. Król polecił Tomanowiczowi utworzenie nowego gabinetu. Skład jego jest następujący: minister wojny — Dżurowicz, minister spraw wewnętrznych — Dżukanowicz, minister finansów — Jergowicz. Tomanowicz pozostaje nadal prezesem ministrów i zachowuje tekę ministra spraw zagranicznych, a Wukowicz — sprawiedliwości i oświaty.

Genewa —Dn. 1-go września w rocznicę wkroczenia wojsk angielskich do Kairu, odbyło się posiedzenie stałego komitetu młodoegipskiego. Keir-Hardie, przywódca angielskiej Labour Party, oświadczył, że uchylenie się od ewakuacyi Egiptu nie czyni honoru Anglii. Komitet wysłał do kedywa telegram z żądaniem przywrócenia konstytucyi, oraz deklaracyę do rządu angielskiego, żądającą usunięcia wojsk i uznania autonomii Egiptu.

Ateny.—Według wiadomości, podanej przez ateńską agencyę telegraficzną, rząd, chcąc dać dowód nastroju pokojowego, nie obsadzi miejsce oficerów greckich i podoficerów żandarmeryi.Ześrodkowywanie wojsk tureckich w Monastyrze wywołuje tu zaniepokojenie.

Giełda Petersburska.

Dn. 2 września 1910 r.

4% Renta Państwowa	95⅛
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
5½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	91¼
5% pożyczk. prem. 1864 r.	477
5% „ 1866 r.	375
5% obl. prem. Szlach. Banku	228½
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komer.	517½
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	514
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	414
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	144
„ Briańsk. Fab. Szyn	156
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	245
„ Putiłowska	151
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	282
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	—
„ Koł. fabr. maszyn	225
„ M. K. Wor. kol.	457
„ „Hartmann"	241
5% pożyczka 1905 r.	104¼
5% „ 1906 r.	103⅝
5% świadectwa włościańskie	99⅛
5% pożyczka 1908 r.	104¼

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne; z prywatnymi papierami hipotecznymi ospałe; z dywidendowymi po ożywionym początku ku końcowi giełdy pod wpływem drobnych realizacyi słabsze; premiówki w zapotrzebowaniu.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

---0:0---

Dnia 2-go września 1910 r.

Berlin	Wypłaty na Petersburg	216 80
	Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—
	4½% pożyczka 1905 r.	100 30
	4% renta państwowa 1894 r.	94 75
	Rosyj. bil. kredyt. 100 rub.	216 75
	Dyskonto prywatne	3⅞%
	Usposobienie słabe.	
Wiedeń.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103 85
Paryż	Wypłaty na Petersburg:	
	Cena najniższa	266.75
	Cena najwyższa	268.75
	4% renta państwowa 1894 r.	— —
	4½% pożyczka 1909 r.	101.15
	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	106 20
	Dyskonto prywatne	2 6/16%
	Usposobienie ospałe.	
Londyn.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105½
	4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	100¾
	Usposobienie chwiejne.	
Amsterdam	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—
	4½% „ 1909 r.	95 ¼

Rozmaitości.

Niezwykły cień. W Kalifornii południowej odkryto pola naftowe, które z czasem mogą nabrać wielkiego znaczenia. W każdym razie obecnie nie budziłyby one jeszcze uwagi europejskiej, gdyby tam nie zrobiono dziwnego spostrzeżenia. Olej ziemny pompują do wielkich otworów w ziemi. Zauważono niebawem, że cień padający na powierzchnię takiego stawu oleju ziemnego, miał tę właściwość, że widniał czas dłuższy na owem miejscu, nawet wtedy, jeżeli ciało, które go spowodowało zmieniło swoje położenie. Jeżeli stanął naprzykład mężczyzna nad brzegiem takiego stawu olejnego i później odszedł, to jego cień był jeszcze przez jakiś czas widocznym na oleju, i to tem dłużej, im dłużej człowiek stał na owem miejscu. Słońce wywiera na ów olej ziemny, bardzo obfity w gazy, wpływ, który powoduje wydzielanie się milionów pęcherzyków gazowych, występujących na powierzchnię. Owe gazy są bardzo wrażliwe na zmianę temperatury. Z tego powodu w miejscach ocienionych pęcherzyki gazowe wytwarzają się w znacznie mniejszej ilości, ponieważ jest mniejsze ogrzewanie. Miejsca, wystawione na działanie cienia przez czas dłuższy, są znacznie ochłodzone. Trwa też czas dłuższy, zanim się one rozgrzeją do równej temperatury. Miejsca bez wielkiej ilości owych pęcherzyków gazowych mają inny połysk i farbę. I to właśnie wywołuje złudzenie, jakoby cień się zatrzymywał na powierzchni owych stawów.

Słowianie we Włoszech. Słowieńcy włoscy, czyli rezjanie, zwani także weneckimi (beneski «Slovenci»), zamieszkujący dolinę rezyjską w Alpach, w północnej części prowincyi weneckiej, nabywają coraz bardziej uświadomienia narodowego. Niedawno powstało stowarzyszenie uczącej się młodzieży pod kierunkiem studentów teologii: «Drustvo beneskih slovenskih bogoslovcev in dijakov» pod hasłem: Z Bogom in z Marijo—za benesko (wenecką) Slovenijo! Stowarzyszenie to odbyło w dniach 10—12 sierpnia pierwszy zjazd we wsi Matajurzu, na stokach góry tegoż imienia. Całą wieś przystrojono w trojakie sztandary papieskie, włoskie i słoweńskie i w rozmaite napisy, wśród których jeden olbrzymi: «Niech przyjdzie samo piekło — nie zniszczy słoweńskiego rodu!» W zjeździe brało udział 8 księży i 40 młodzieży, po większej części kleryków. Przewodniczącym był kleryk A. Cencic ze wsi Cenetoli. Przemawiano w rozmaitych gwarach rezyjskich. Założono stowarzyszenie śpiewackie pod nazwą «Matajur» celem podniesienia śpiewu ludowego i kościelnego.

Z Wilna.

—)oo(—

30-go sierpnia.

Niedługo cieszyliśmy się nadzieją, że Wilno przerodzi się w miasto europejskie, posiadające wszystkie kulturalne udogodnienia, które zdobyć miało przy pomocy pożyczki dwumilionowej.

Mieliśmy mieć: tramwaje elektryczne, wodociągi, kanalizacyę, rzeźnię miejską, gazownię i t. d., tymczasem, ministerstwo spr. wewn. zauważyło, że te projektowane urządzenia tworzą zbyt wielkie przedsięwzięcie, że należy zachować ostrożność, więc lepiej byłoby, gdyby suma projektu była zmniejszona i zastosowana tylko do urządzenia wodociągów i innych niezbędnych zmian. Wobec tego zarząd główny gospodarki miejscowej zwrócił się do gubernatora wileńskiego z prośbą o polecenie wileńskiej radzie miejskiej ponownego rozpatrzenia sprawy pożyczki, jedynie tylko na najpilniejsze potrzeby miasta.

Uchwałę rady miejskiej z wyszczególnieniem, na jakie potrzeby ma być zaciągnięta pożyczka i rezolucyę gubernialnego zarządu do spraw miejskich kazano w możliwie najkrótszym czasie przedstawić do ministerstwa

Wileński urząd gubernialny do spraw towarzystw i związków znów otrzymał podanie o zatwierdzenie kilku ustaw: 1) wileńskiego związku szewców, 2) Towarzystwa „Kółko odczytowe“ i kilku ustaw towarzystw żydowskich.

Na prowincyi potrzeba tworzenia stowarzyszeń również się manifestuje i czasami ustawy bywają zatwierdzane. W powiecie łuckim, w miasteczku Klecku, zezwolono na utworzenie „Tow. wzajemnej pomocy rzemieślników“.

Ciekawe dane pod względem rozwoju przemysłu zebrano w gubernii witebskiej. W ubiegłym roku przeróżnym przemysłem w obrębie gubernii zajmowało się 93,837 osób, mężczyzn 82,949, kobiet 10,888.

Przemysłem leśnym — 142, dostawą drzewa na spław—15.329, spławem - 10,078, ścinaniem—10 209; pędzeniem smoły i dziegciu—423, wypalaniem węgla—376, wyrobami leśnymi—291, kołodziejstwem—888, stolarstwem—748, ciesielstwem—2 735, budową barek i łodzi—75, hodowlą bydła — 83, wyprawianiem kożuchów — 353, rymarstwem — 190, siodlarstwem — 21, szewctwem—1,819, malarstwem—206, kominiarstwem — 331, ceglarstwem — 893, ślusarstwem—126, kowalstwem — 1,018, rymarstwem—387, krawiectwem—1,384, wojłocznictwem—123, czyścicielstwem—1,373, garncarstwem—205, wychodźtwem zarobkowem do innych gubernii—40,698, bednarstwem—620, grabarstwem—333, tkactwem—35, rybołówstwem — 1 012, pszczelarstwem—162, ogrodnictwem—136.

Niemałą ma pracę komisya urządzeń rolnych w powiecie wileńskim: dzieli obecnie 5,076 dziesięcin ziemi na 459 folwarków, a do planu robót dodatkowych dołączono 1,067 dziesięcin, z których powstanie 158 folwarków. W powiecie już jest 14 gospodarstw wzorowych, w najbliższej przyszłości powstanie 6, a w roku przyszłym jeszcze 5.

W gminie łydrzyckiej już się organizują wspólne gospodarstwa mleczne i w rozmaitych częściach powiatu będzie 8 punktów do oczyszczania ziarna.

Rasowe świnie i owce mają być po parze oddawane włościanom pod warunkiem, że z rozpłodu otrzyma komisya po parze prosiąt i jagniąt. Do komisyi bezustannie zwracają się mało i bezrolni, prosząc o ziemię i zapomogi, ale odczuwa się brak ziemi do nadziałów i brak pieniędzy.

W Kretyndze z ramienia kowieńskiego Tow. rolniczego, urządził wystawę koni i bydła drobnych właścicieli ziemskich hr. Aleksander Tyszkiewicz. Przyprowadzono okazów koni i bydła 107 sztuk, nagrodzono 60 okazów.

Zainteresowanie wystawą było duże, wygłoszono na niej dwa popularne odczyty w języku żmujdzkim: „O racyonalnej hodowli bydła“ i „O prawidłowej budowie bydła“.

Na ziemiach tegoż hr. Aleksandra Tyszkiewicza dokonano z polecenia cesarskiej komisyi archeologicznej rozkopania cmentarzyska.

Skonstantowano istnienie obrządku palenia ciał, przyczem zwęglone szczątki składane były w grobach, na dnie owalnych, metrowej objętości wgłębień.

W rozkopanem cmentarzysku, znaleziono mnóstwo przedmiotów artystycznie wykonanych z bronzu.

Z Połocka donoszą, że epidemia samobójstw przybiera rozmiary zastraszające. W ciągu dwóch tygodni było aż cztery wypadki, z których dwa ostatnie ludzi zamożnych, spokojnych, prawie szczęśliwych, nie dają się niczem wytłómaczyć. Nastrój ogólny, dający się określić słowem „przygnębienie“, słabszym duchowo jednostkom wciska broń samobójczą w rękę.

W Sniechowie (pow. proszowiecki) dzięki staraniom miejscowego wikaryusza powstało Tow. śpiewacze, a obecnie także ksiądz zabiega o założenie filii Towarzystwa trzeźwości.

E. W.

Niezwykły kongres.

W stolicy Austryi odbył się świeżo niezwykły kongres: zjechali się głuchoniemi ze wszystkich krajów monarchii, a nawet z zagranicy, ażeby radzić wspólnie nad sprawami, obchodzącemi owe upośledzone przez naturę istoty ludzkie.

Pierwsze posiedzenie zjazdu odbyło się we czwartek ubiegły. Wygłoszono na niem «na migi» cały szereg referatów. Za temat służyły sprawy następujące: uznanie mowy na migi za urzędowy język towarzyski, założenie związku głuchoniemych, obejmującego całą monarchię austro-węgierską i dopuszczenie głuchoniemych do wszystkich posad w państwowych fabrykach i warsztatach. W dalszym ciągu radzono też nad tem, w jaki sposób powołać do życia instytucyę, którąby rozstrzygała spory między głuchoniemymi, bez uciekania się do sądów.

Wszyscy «mówcy», jak zaznacza sprawozdawca jednego z dzienników wiedeńskich, potrafili wzbudzić zainteresowanie «słuchaczy» zarówno treścią, jak i formą referatów. Było to oryginalne posiedzenie, na którem nie słychać było ani słowa, a tylko wyraz twarzy i ruchy rąk świadczyły o większej lub mniejszej «zdolności krasomówczej» referenta. Nie brak było opozycyi, jak na każdem «porządnem» zebraniu. Niektórzy «mówcy» potrafili serdecznie rozweselić audytoryum, które od czasu do czasu wybuchało głośnym śmiechem.

Po południu dnia tego członkowie kongresu odbyli zawody w piłkę nożną, wieczorem zaś dali przedstawienie na scenie jednego z teatrzyków ogródkowych. Produkowały się więc tancerki, tancerze, malarze portretów na poczekaniu i t. p. Pod koniec odegrano jednoaktówkę.

Z życia prowincyi.

—)oo(—

Z pod Kamieńca.

Życie Podola w niektórych przynajmniej chwilach koncentruje się w mieście gubernialnem w Kamieńcu. Upośledzona jednak jest wielce ta stolica nasza. Dość przypomnieć o brukach niemożliwych, chociaż ustawicznie poprawianych, ale też i ustawicznie psujących się na nowo, albo o oświetleniu ulic zapomocą marnych lamp naftowych, zapalanie i gaszenie których przystosowuje się do odmian księżyca.

Nadzieja pewna i otucha wstępuje do serc naszych na myśl, że może wraz z przeprowadzeniem tak oczekiwanej, a nareszcie zatwierdzonej kolei żelaznej nastaną i u nas lepsze czasy.

W Kamieńcu martwota jest, trwa zwykle przez rok cały, bo wszak nie można brać w rachubę paru koncertów i zabaw, na ktorych zbiera się nieliczne grono.

W miesiącach letnich jest ona przynajmniej zupełnie wytłómaczoną, gdyż nietylko duża część mieszkańców miasta wyjeżdża na letnie wczasy, ale i ziemiaństwo okoliczne więcej może pracą na roli zajęte, lub łaskawych gości przyjmowaniem, mniej jeszcze niż zwykle do miasta uczęszcza.

Niejakie ożywienie daje się dopiero spostrzegać z chwilą rozpoczęcia nauk w szkołach.

Teraz zaś mamy niebawem w perspektywie wybory, w których przededniu wszak jesteśmy.

Nie można, i nie należy wątpić, że i w tym roku wyborcy zjadą się licznie, jak to czynili w latach zeszłych.

Nie przesądzając zaś, kogo ze swego grona wybierzemy i jaką to w przyszłości dla kraju korzyść przynieść może, przyznać jednak trzeba, że sam zjazd obywatelstwa z najrozmaitszych stron i samo zbliżenie się wzajemne ziemian i możność dyskutowania o wielu rzeczach pożytecznych, już ma swoją dobrą stronę

Ziemiaństwo nasze w gruncie rzeczy za mało się zna, za mało się łączy, za mało wspólnie pracuje nad celami ogólnymi. Jednostki tylko starają się działać i nawet trzeba przyznać w niektórych kierunkach działają z korzyścią — ogół zaś pozostaje obojętnym.

To też z prawdziwem uznaniem przyjąć należy myśl balu ziemiańskiego właśnie w dniu wyborów. Niewątpliwie przyczyni się on bardziej jeszcze do wzajemnego skojarzenia prądów i prądzików, które jednem korytem płynąć powinny. Sądzę więc, że na balu tym spotkać się powinni ci wszyscy, którym chodzi o to, by prócz zabawy i pomożenia dobremu jej celowi, mogli także współdziałać wzajemnemu zbliżeniu się i łączeniu tworzących się bądź co bądź oddzielnych kółek. Bo wszak należy się chyba starać o to, żebyśmy wszyscy jaknajlepiej wzajemnie rozumieli się i znali—żebyśmy zawsze i wszędzie jednoczyli się, a nie rozdzielali.

Dawno już, bardzo dawno nie urządzano zebrania na tak wielką skalę, i dziś właśnie, korzystając z liczniejszego na wybory zjazdu ziemian, zabawę taką zaprojektowano.

Czyż należy projektowi temu przyklasnąć i do jego urzeczywistnienia pomagać?..

Wszak przypuścić można, że wobec zamierzanej zmiany ordynacyi wyborczej prawdopodobnem jest bardzo, że nie prędko znowu znajdziemy się razem wszyscy. Sądzę, że to skłonić nas powinno, byśmy z nadarzającej się sposobności skorzystać zechcieli.

A więc do widzenia na balu ziemiańskim w Kamieńcu!

G. J.

KRONIKA PROWINCYONALNA

—o—

(Z pism i od korespondentów).

— **Zebranie giełdy rówieńskiej.** Dnia 30 z. m. w zarządzie miejskim w Równie odbyło się zebranie giełdy rówieńskiej. Przewodniczył prezydent miasta, pułkownik Lebiedziejewski.

Wybory dały następujący rezultat: na prezesa wybrany został D. F. Andro—marszałek szlachty, na członków komitetu giełdowego: F. Kulikowiczer — kupiec, Bielecki Leon — dyrektor syndykatu rolniczego, Lerner — kupiec, Holdbert (obywatel miasta Ostroga — inicyator), Halperin — właściciel domu bankierskiego, M. Hurwicz, Lurie, Bajeval, Holcberg i Zurawlew. Wszystkich członków w danej chwili jest 130. W zebraniu uczestniczyło 68. Po dokonanych wyborach miejsce Lebiedziejewskiego zajął D. Andro.

NADESŁANE.

—o—

Lista ofiar, złożonych na budowę nowego kościoła w Chwastowie (Fastów) na Ukrainie.

Rok 1899. Zebrano podczas odpustu w kościele Chwastowskim rb. 340, Aleksandrowa hr. Branicka rb. 50, Konstantowa hr. Branicka rb. 50, zebrane przez p. Miączyńską z Koszowatej rb. 20, Regina Lewicka rb. 25, Konstanty Milewski rb. 5, Adela Lasocka rb. 50, Wincenty Ceunelis rb. 5, Adolf Becker rb. 25, Piotrowska z Wasylkowa rb. 5, Paulina Maliszewska rb. 25, d-r Taraszkiewicz rb. 15, Adela Lasocka rb. 30, Bronisław Sidorowicz rb. 100. Ogólna cyfra ofiar w r. 1899 wyniosła rb. 745.

Rok 1900. Adela Lasocka rb. 20, ks. Karol Łuszczek rb. 1, N. N. rb. 3, Józefa Dobrzycka rb. 2, Eleonora Kilewiczowa rb. 50, Witalisa Ołdakowska rb. 25, mecenas W. Ołtarzewski rb. 10. W r. 1900 złożono ofiar na sumę rb. 111. Razem z poprzedniemi ofiarami rb. 856.

Rok 1901. Ks. kanonik M. Rusiecki rb. 5, zebrała p. Słobodzińska z Iliniec rb. 7 kop. 80, Anna Szuel rb. 10, Marya Lasocka rb. 2, d-r Leon Kowalewski rb. 10, Marya Kobierska rb. 5, Lichtański pułkownik ze Zwiahla rb. 1. W roku 1901 ofiarowano razem rb. 40 kop. 80, wraz z poprzedniemi rb. 896 kop. 80.

Rok 1902. Władysław hr. Branicki rb. 500, ks. Mikołaj Trocki rb. 25, Henryk Mazaraki rb. 25, Karol Czajkowski rb. 5, Symon z Szarogrodu rb. 5, Próbnowski rb. 1, Leszczyński ze Stawiszcz rb. 1, Władysław Ruszczycki rb. 2, Udymowski Jan rb. 2, N. N. (nieczytelne nazwisko) rb. 5, N. N. (nieczytelne nazwisko) rb. 1, Władysław Godlewski rb. 20, Piotr Podhorski rb. 25, Klementyna Podhorska rb. 25, S. Bekierska rb. 2, Marya Dłuska rb. 1, N. N. (nieczytelne nazwisko) rb. 3, Józefa Nowicka z Puchaczówki rb. 5, Jan Miączyński rb. 5, Jan Zakrzowski rb. 10, Ludwik Przedpełzki rb. 10, Zygmunt Wrzeszcz rb. 25, Aleksander Bydłowski rb. 10, Leon Podborski rb. 25, Marya Rohozińska z Cebulowa rb. 10, Rudolf Rościszewski rb. 5, ks. Karol Zakusiło rb. 20, hr. Krasicki z Chrystynówki rb. 30, P. Rusiecka rb. 25, Jan Hulanicki rb. 25, Dominik Rusiecki rb. 50, Henryk Łoziński rb. 25, Daryusz Hulanicki rb. 15, Zofia Jokisz rb. 20, Ludwik Wiśniewski rb. 2, J. K. rb. 2, Lotek Jokisz kop. 30, Zygmunt Podhorski rb. 25, Władysław Iwański rb. 25, Ernest Rohoziński rb. 25, Stefania Hulewicz rb. 50, Zygmunt Lipkowski rb. 10, Tytus Gilewicz rb. 15, ks. Leon Meteiski rb. 25, K. Pastorski rb. 5, Gustaw Wekker rb. 5, Bobowski rb. 5 N. N. rb. 3, Jakubowska z Wołodarki rb. 5, Winiarska rb. 1, Podhorska rb. 1, A. Kołpiński rb. 3 kop. 50 N. N. rb. 5, Lucyan Abramowicz rb. 25, M. K. z Mielnikowiec rb. 5, Antoni Czerwiński rb. 100, ks. kanonik Żmigrodzki rb. 100, ks. kanonik Pomirski rb. 25, Marya Reschnitz rb. 100, F. Rejssmiller rb. 10, Agata Osłowska rb. 10, ks. kanonik Lubowidzki rb. 100, Piotr Olszewski rb. 75, Marya Rusiecka rb. 5, zebrano w kościele Chwastowskim podczas odpustu rb. 387 kop. 21, wyjęto ze skarbony kościelnej rb. 5 kop. 29, Józefa Szeptycka rb. 10, Paulina Osłowska rb. 100, ze skarbonki rb. 1 kop. 70, ks. Tadeusz Bączkowski rb. 10, N. N. ze Stanisławki rb. 25, Matylda Pietraszewska rb. 25, Ksawery Głogowski rb. 25, A. Mentzel rb. 10, Honorata Obiedzińska rb. 10, Ciechanowicz rb. 1, Ruszczycka rb. 6, Krzyżanowska rb. 1, A. Grein rb. 25, F. Dudrewicz rb. 10, I. G. kop. 40, od Jadwini i Heli D. rb. 1 kop. 50, Antonina Swieykowska rb. 25, Emmanuel Świeykowski rb. 25, Augusta Podhorska rb. 25, Jan Potocki rb. 25, Natalia Porczyńska rb. 200, Bronisław Dańkowski rb. 5, wyjęto ze skarbony kościelnej rb. 1 kop. 40, Władysław Jaroszyński rb. 50, Józef Jaroszyński rb. 50, Witold ks. Czetwertyński rb. 200, Bolesław Podhorski rb. 25, Feliks Meleniewski rb. 50, Stefan Nałęcz Sosnowski rb. 5, Kazimierz Jaroszyński rb. 25, Marya Boniecka rb. 5, Augusta hr. Chołoniewska rb. 100, zebrano w kościele Obodowieckim rb. 86 kop. 17, Henryk Sobański rb. 200, Witold Sobański rb. 200, Karol hr. Brzozowski rb. 200, Władysław Brzozowski rb. 10, Janowie Brzozowscy rb. 50, Marya hr. Wodzicka rb. 10, Czarnomscy z Czarnomina rb. 100, Eustachy Iwanowski rb. 100, Stanisław Zygora rb. 25, z Popielnch rb. 5, Marya Piętko rb. 40, Henryk Lipkowski rb. 25, Otton Fink-Finowicki rb. 10, Marya i Władysław Płotniccy rb. 25, Jadwiga Rauch rb. 1, Jadwinia Lasocka kop. 20, K. Lasocka rb. 5, Zofia Szneider kop. 50 Franciszek Tuszyński kop. 50, Paweł Jurjewicz rb. 50, ks. Zamłyński rb. 25, ks. Ruszyński rb 15, W. Bodnar rb. 5 ks. A. Pawilczus rb. 15, Jan Radomski rb. 5, Roman Chyczewski rb. 15, Emmanuel Małyński rb. 300, T. Małyńska rb. 100, N. N. (nieczytelne nazwisko) rb. 5, ks Józef Szejner rb. 15, Adam Colonna Czosnowski rb 100, T. Hulewicz z Dulib rb 15, Stefan hr. Poniński rb. 25, Roman książę Sanguszko rb. 300, Zdzisław Chyromański rb. 5, Franciszek Rościszewski rb. 5, Seweryn Zaleski rb. 5, Aleksander i Martyna Zalescy rb. 100 Stanisławowie hr. Tarnowscy rb. 25, Eugeniuszowie Żurowscy rb. 500, ks Erazm Czaczkowski rb. 25, Bruno Staroryp..ski rb 15, ks. Czesław Horkiewicz rb. 25, Mieczysław Cymbrowski rb. 10, Zofia Hulanicka rb. 5, Marya Lipska rb. 7, Bolesław Dybowski rb. 25, ks. Dziekan Idźkowski rb. 25, Kazimierz i Romualda Chojeccy rb. 200, Feliks hr. Sobański rb. 100, zebrane przez hr. Wodzicką rb. 40 kop. 50, Hipolit Konoczyński rb. 10, wyjęto ze skarbony kościelnej rb. 18 kop. 6 i pół, Bolesław Horkiewicz rb. 15, Bolesław Dobrowolski rb. 10, Chmielowska rb. 1, Nikodem Lenczewski rb 1, Konstanty Zarębski rb. 5, Marya hr. Branicka rb. 2,000, ks. kanonik Skalski rb. 15 ks. Maryan Kulczycki rb. 25, Zofia Nowińska rb 2, Bronisława Hulewiczowa rb. 50, od sług p. Hulewiczowej rb 1, Mikołaj Ulaszyński rb 10, ks Baleszysz rb. 10, Teresa Grabowska rb. 1, ks. prałat Szatrzycki rb 1, ks. Antoni Skalski rb. 5, Izydor Szabelkowski rb. 2, z hr. Tarnowskich Ignacowa Żurowska rb. 500, Bolesław Chojecki rubli 500, Antoni Radlicki rubli 5, Teresa Chołoniewska hrabianka rubli 500, Andrzej hr. Chołoniewski 100,000 sztuk cegieł, z których otrzymaliśmy tylko 50 tysięcy cegieł, Jan Kozakowski rb. 50, Rakowscy z Koziniec rb. 50, Stanisław br. Groholski rb. 200, ks. Jan Lewiński rb 5, ks. Karol Łuszczek rb. 100, doktorostwo Taraszkiewiczowie rb. 50, A. Dziewanowski rb. 10, ks Antoni Niewiarowski rb. 100, M. Łążyński rb 50, K. Bujalska rb. 100, ks. Antoni Roman Bujalski rb. 100, Leonowie Abramowicze rb. 100, p. Montresorowa rb 25, Wincenty i Marya Chojeccy rb 200, Świętosław Medyna rb. 50, Zofia marszałkowa Abramowiczowa rb. 400, M. Holak rb. 25, L. Łosicki rb. 2, Z. i H. Tłuchowskie rb. 8, Kazimierz Heybowicz rb 10, Franciszek Herbut-Heybowicz rb 3, Stefan Herbut-Heybowicz rb. 5, Edward Mazaraki rb. 100, Staś Mazaraki kop. 15, Wacio Mazaraki kop 15, A. Lewando rb 1, M. Sawicka kop. 50, wyjęto ze skarbony kościelnej rb. 4 kop. 66 i pół, Franciszka Czerniawska rb. 15, S. i Z. Matkowscy rb. 50, Józef Olszewski rb. 50, Sabina Jastrzębska rb. 100, Emilia Kozerska rb. 2, Marya Hornowska rb 1, Antoni Chrystowski rb. 25, Wilhelm Bernater rb. 1, Janusz Żyliński rb 10, I. Nosalewski rb. 3. N. N. z Sobolówki rb. 10, Gorecki z Dziwrzyniec rb. 10, Konstanty Wołodkowicz rb. 50, K. Wołodkowiczowa rb, 35, Lenka Dachowska rb. 10, Ignacy i Julian Antonowicze rb. 200, Kazimierz Czajkowski rb. 10, Konstanty Sokołowski pamięci zmarłej żony Jadwigi ofiarował 1 bransoletę, 4 obrączki z kamieniami, 1 pierścionek i 1 medalik (wszystkie rzeczy złote), Zofia Kumanowska rb. 52 kop. 50, ks. Eugeniusz Feliński rb. 25, ks. Antoni Kelus rb. 5, J. E. biskup Karol Niedziałkowski rb. 100, ks. kanonik Rola-Chróscewicz rb 10, ks. kanonik Osmólski rb. 100, wyjęto ze skarbony kościelnej rb. 6 kop. 29, zebrane przez p Romańskiego wśród p. urzędników cukrowni Uładowieckiej rb. 56 kop. 85. Bronisław Dańkowski rb. 5, Jan Kozłowski rb. 50, wyjęto ze skarbony kościelnej kop. 62, d-r Taraszkiewicz za widoczek kościoła rb. 1, Franciszek Dąbrowski rb. 10, Walerya Słobodzińska rb. 4, Marya Zakrzewska rb. 1, ze sprzedaży kuponów ofiarowanych przez Telesfora Kowalskiego z Wasylkowa rb. 25 kop. 64, d r Antoni Wilczyński rb. 5, Dymitr Żyliński rb. 10. Za cały rok 1902 wpłynęło rb. 12,898 kop. 60. Razem z poprzedniemi rb. 13,795 kop. 40.

Ks St. Szeptycki.

REDAKTORZY I WYDAWCY

TOMASZ MICHAŁOWSKI

ANTONI CZERWIŃSKI.

Polska w Kijowie, ulica W.-zna 9 róg Puszkińskiej ... Drukarnia ...